Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 151 | Kraków, niedziela 7 lipca 1929 | Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Godny Sejm!

Z orzeczenia Trybunału Stanu Sejm może być zupełnie zadowolony, nawet dumny. — Wbrew twierdzeniu p. marszałka Piłsudskiego, że Sejm jest niegodny zająć się przekroczeniami budżetowemi, Trybunał Stanu orzekł, że Sejm ma nietylko prawo tem się zająć, ale może to uczynić i wbrew rządowi i bez sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli. Sejm nie ma potrzeby czekać, aż rząd przedłoży mu projekt kredytu dodatkowego; nie ma potrzeby czekać stwierdzenia przez NIK, czy przekroczenie nastąpiło — sam jest władny zbadać gospodarkę budżetową, gdy w jakikolwiek sposób dojdzie do jego wiadomości, że jest ona nieprawidłową.

To przez Trybunał Stanu stwierdzone prawo Sejmu czyni zbytecznem powtórzenie się zajść, jakie się rozgrywały podczas ostatniej sesji budżetowej. Sejm prosił rząd o wniesienie kredytów dodatkowych, rezygnując nawet z ustalenia terminu; rząd zwlekał i ostatecznie przedłożenia nie wniósł — przeciwnie, sesję zamknął. Sejm zdołał jednak przedtem uchwalić oskarżenie ministra i stwierdzić temsamem, że nie jest zupełnie bezbronny.

Nie chodzi tu o takie czy inne interpretowanie orzeczenia Trybunału Stanu. Byliśmy z góry przygotowani na to, że prasa sanacyjna spróbuje jakiekolwiek orzeczenie „wyjaśniać“ na korzyść swej tezy, sugerowanej jej zeznaniami marszałka Piłsudskiego, mianowicie, że Sejm jest niegodny badać to, co p. marszałek raczył ministrowi skarbu rozkazać wydać. I ten za niegodny uznany Sejm ma i pierwej — nieświadomy tego prawa — miał prawo badać nawet bez pomocy i wbrew woli rządu! To stwierdził Trybunał, w którym zasiadają i zwolennicy rządu, może nawet w większości! Sejm jest w kwestjach budżetowych prawdziwym suwerenem w tejsamej mierze, w jakiej co do wykonania budżetu jest minister skarbu — to jest sedno rzeczy.

Jeszcze za czasów Grabskiego ustaliła się była zasada, że Sejm nie może uchwalić żadnego wydatku, nie uchwaliwszy równocześnie odpowiedniego pokrycia. Sejm skrupulatnie przestrzegał tę zasadę, natomiast rząd pomajowy zlekceważył ją. Wydał przeszło pół miljarda, uważając, że wystarczającem pokryciem jest zapas gotówki w kasach państwowych. Trzeba było pieniądze wydać, kiedy były — powiedział p. Czechowicz i wydano je celowo i bezcelowo, w każdym razie na własną rękę. Skutki tego szafowania wyciśniętym ze społeczeństwa groszem teraz się ujawniają w całej pełni. Hasło początkowe sanacji o „twórczej radości“ zamieniło się w „zaciśnięcie pasa“, proklamowane przez p. Matuszewskiego na ostatniej Radzie finansowej. Skończyły się czasy obfitości, zaczęły się czasy chudości, które zmuszą do oszczędności.

Rząd majowy, poza swem szczęściem w polityce w formie nastraszenia wszystkich i wymuszenia zmiany konstytucji i pełnomocnictw, miał też szczęście w dziedzinie gospodarczej: równocześnie z jego powstaniem wybuchł strajk górniczy w Anglji, który sprowadził na Polskę potop pieniędzy. Państwu, które potrafiło przez pół roku zastąpić Anglję na rynku węglowym, dali kapitaliści amerykańscy i angielscy pożyczkę — na ciężkich wprawdzie warunkach i po ustanowieniu zastawów i kontroli, ale do kraju znowu wpłynęły pieniądze Gospodarowano też bez oglądania się na przyszłość, bo i po co? Jakoś to będzie, może znów trafi się jakaś wygrana na loterji.

Nie codziennie taki los się powtarza. Z samych podatków nie można wydać rocznie około 3 miljardy legalnie i pół miljarda „bokiem“. Dziś jesteśmy w potrzasku i ratujemy się tak pod względem gospodarczym wątpliwemi pociągnięciami, jak podrożenie tytoniu (zresztą bez efektu), podwyżką taryf kolejowych, głoszoną jako nieunikniona podwyżką ceł itd. Zły spadek objął p. Matuszewski po swym poprzedniku, którego w sali sądowej ogłoszono niemal zbawcą finansów polskich. Tak, za p. Czechowicza śruba podatkowa działała sprawnie i teraz nie ustała w tem działaniu, ale — z próżnego nikt nie naleje, o czem świadczą całe stronice ogłoszeń licytacyjnych w pismach warszawskich i łódzkich, statystyka protestów wekslowych, zmniejszenie się eskontu weksli i obiegu gotówki itd.

Taką — a życie nie stoi, kto wie, jak sytuacja będzie wyglądała w jesieni — sytuację zastanie Sejm, gdy zbierze się na sesję budżetową. Przygotowuje ją rząd pod hasłem oszczędności, które się wyraża w niedokończeniu rozpoczętych budów, w niewypłacaniu djet urzędniczych, we wstrzymaniu awansów wojskowych (z równoczesnem masowem pensjonowaniem). Za te skutki będzie odpowiadał p. Matuszewski, chociaż nie on je zawinił. — Orzeczenie Trybunału Stanu obaliło koncepcję, w myśl której p. Czechowicz jako zupełnie zrehabilitowany miał znowu zluzować mianowanego tylko kierownikiem swego następcę p. Matuszewskiego. A czy nie jest to zadanie ponad jego siły? Fachowości od kwietnia do października nabyć nie można, chociażby się nawet wychodziło z prawdziwej pierwszej brygady...

W Stanach Zjednoczonych panuje prawo, że najwyższy sąd związkowy może znieść każdą przez Kongres uchwaloną ustawę, która wedle jego zapatrywania sprzeciwia się konstytucji. U nas żaden sąd tego prawa nie ma, a mimo to Trybunał Stanu autorytatywnie — mimo, że ustawa, z której on się wywodzi, uznana została za śmieszną — stwierdził, że konstytucja obowiązuje nawet te czynniki, które ją traktowały jako zbyteczny i uciążliwy dodatek krępujący ich samowolę. Sejm został przywrócony w swem zasadniczem prawie kontrolowania gospodarki finansowej rządu, a Sejm o takich prawach jest godnym przedstawicielem narodu za jakiego konstytucja go ustanowiła. Nie Sejm wyszedł ze „sprawy p. Czechowicza“ pobity.

F.

Wywiad o nowym rządzie japońskim

Współpracownik warszawskiej „Epoki“ udał się do poselstwa japońskiego, ażeby u posła Macuszimy poinformować się dokładniej, czem różni się obecny rząd w Japonii od poprzedniego.

Poniżej za owym dziennikiem podajemy fragment rozmowy, dotyczący Chin:

— Czy należy się spodziewać poważniejszych zmian w polityce zagranicznej? O ile się nie mylę, nowy minister spraw zagranicznych bar. Szidehara jest zwolennikiem zbliżenia z Chinami?

— Wszyscy Japończycy są zwolennikami zbliżenia się z Chinami — odparł na to p. Macuszima — różnią się tylko co do metod tego zbliżenia. Stronnictwo Kenseikaj rzeczywiście jest zdania, że należy stosować wobec Chin metodę pokojową, nie zaś posyłać wojska...

— Chyba, że dla ochrony interesów obywateli japońskich...

— Można i bez posyłania wojska uzyskać poszanowanie dla bezpieczeństwa obywateli japońskich w Chinach — odparł z naciskiem p. Macuszima. Poczem dodał:

— Jedynie na wypadek bardzo poważnych zaburzeń uznałby może i obecny rząd za stosowne wysłać oddziały wojskowe...

Jak się rządzi... w Anglji

Zmienił się rząd w Anglji, zmienił się skład parlamentu. Anglja zaczyna nowy okres swego życia politycznego. A życie polityczne w Anglji nie jest bynajmniej jej wewnętrzną sprawą, samych tylko Anglików obchodzącą. Anglja jest najpotężniejszem mocarstwem Europy, najpotężniejszem po Stanach Zjednoczonych mocarstwem świata, a świat ten wciąż jeszcze podlega stosunkom siły. Od ukształtowania się rządu w krajach potężnych, od ich sympatji, antypatji i przedewszystkiem interesów zależą w znacznej mierze losy państw słabszych. Więc też nic dziwnego, że Europa z zapartym oddechem śledziła wybory w Anglji i śledzi teraz przebieg wypadków. Polska więcej może niż wiele innych państw, ma powody do interesowania się stosunkami angielskiemi, gdyż może najwięcej posiada t. zw. kwestyj, dostarczających Lidze narodów materjału do obrad, a mocarstwom od których faktycznie wynik tych obrad zależy, sposobności do rzucenia ciężaru swej woli na szalę, gdzie ważą się losy narodów.

Izba gmin (sejm angielski) została zatem otwarta. **Ukonstytuowała się już dnia 25 z. m. w sposób cokolwiek inny, niż we wschodniej części kontynentu Europy zaczynamy już przywykać.** Nie było walki **„z nożem w zębach".** Nikt izbie nie narzucał marszałka tonem rozkazu dziennego, nikt nie groził „konsekwencjami", jeśli nie będzie obrany kandydat obozu rządowego, ba nie było nawet żadnego kandydata „rządowego". Wybrany został jednomyślnie członek opozycji, p. Fitzroy, konserwatysta i według starego angielskiego zwyczaju do krzesła speakera (marszałka) prowadzili go pod ręce: z prawej strony socjalista, członek stronnictwa rządzącego, z lewej konserwatysta, przedstawiciel opozycji, zaś zaproponował jego wybór oficjalnie tow. Gillet z Labour Party. Rząd robotniczy nie próbował forsować swojego kandydata. Zresztą, poco? W Anglji nie jest do pomyślenia, aby przynależność partyjna speakera mogła mieć jakiś wpływ na sposób wykonywania przezeń obowiązków. Fitzroy został wybrany w obecnej kadencji speakerem bo pełnił ten urząd już poprzednio z takiem zadowoleniem całej izby iż w jego okręgu wyborczym Daventry zarówno liberali jak i labourzyści wstrzymali się od postawienia kontrkandydata, aby nie przeszkadzać mu w powrocie na krzesło speakera. Ha, trudno! Anglja jest krajem wyuzdanego sejmowładztwa i partyjnictwa.

W dniu 1 b. m. Izba gmin zaczęła właściwą pracę od wysłuchania t. zw. **mowy tronowej.** Tak zwanej przez tradycję, gdyż dawno w niepamięć zapadły się czasy, gdy król miał jakiś wpływ na brzmienie jej tekstu. Dzisiejsza mowa tronowa to poprostu expose rządowe przedstawiające program zamierzeń rządu na rok następny, zupełnie otwarcie układane na posiedzeniu gabinetu, królowi zostało tylko prawo odczytywania publicznie tego cudzego elaboratu bez zmiany jednego zaimka. W tym roku wyjątkowo i to odpadło. Król jest chory i mowę tronową w jego zastępstwie odczytał nie książę Walji, jak to już zapowiadały pisma na kontynencie, ale lord kanclerz Sankey. Anglja toleruje dynastję, ale nawet nie udaje, że jej potrzebuje. Już rząd konserwatywny Baldwina na początku choroby Jerzego V. zamiast poprostu powierzyć jego nieskomplikowane obowiązki podpisywania bez czytania pewnych aktów następcy tronu, jak to bywało w zeszłem stuleciu w podobnych wypadkach stworzył Radę Regencyjną, w której członkowie rodziny królewskiej pozostali w mniejszości. Rząd MacDonalda, otwierając sesję, bez czynnego współudziału jakiejś „najwyżej urodzonej" osoby, szedł tylko śladami poprzednika.

Expose rządu, zwane „mową tronowa", zostało wygłoszone i można śmiało powiedzieć, że rozczarowało wielu na kontynencie, którzy spodziewali się je ujrzeć nastawione na ton jakiejś zupełnej rewizji polityki zagranicznej Anglji. Mowa tronowa stwierdzała, że dążeniem rządu MacDonalda w polityce zagranicznej będzie zapewnienie światu pokoju i możności rozbrojenia. — Zawierała przedewszystkiem pełną wagi zapowiedź wznowienia upadłej w roku 1924 skutkiem dojścia konserwatystów do władzy sprawy podporządkowania wszystkich spornych spraw między państwami trybunałowi międzynarodowemu, także zapowiedź uregulowania naprężonych poprzednio stosunków z Ameryką, wznowienia stosunków dyplomatycznych z Rosją i t. d., ale naprożno sprawozdawcy niemieccy oczekiwali jakiejś aluzji pod adresem nowowyzwolonych państw, czegoś, co mogłoby zamącić spokój na wschodzie Europy. Kurjerki nasze, które na zasadzie enuncjacji... Lloyd George'a oczekiwały tego z największą pewnością, rozczarowały się poraz iksty. Okazji do płomiennej diatryby przeciw wrogiemu Polsce socjalizmowi nie ma.

Ale największej może ciężaru gatunkowego miała sama **dyskusja nad mową tronową.** Rozpoczęli ją według zwyczaju dwaj posłowie partji rządzącej tow.: Snell i Wilson, poczem głos zabrał leader (przywódca) opozycji były premjer konserwatywny **p. Baldwin.**

Wartoby, żeby ci ludzie, którzy się w Polsce mienią być odpowiednikiem konserwatystów, którzy Baldwina mają za swego człowieka, przeczytali tę mowę w całości i bardzo uważnie.

Zaczął ją Baldwin od komplementów pod adresem przedmówców tow. Wilsona i Snella. W dalszym ciągu zaznaczył krytyczne stanowisko swej partji wobec projektowanych reform w zakresie ustawodawstwa pracy i projektu obowiązkowego rozjemstwa międzynarodowego, ale jednocześnie wyraził gorące zadowolenie z powodu zbliżenia się do Stanów Zjednoczonych i wreszcie zakończył słowami: **„Opozycja nie będzie utrudniała rządowi pracy dla dobra kraju i będzie jedynie rzeczową. Opozycja pragnie poprzeć rząd J. K. M.,** będzie jednak domagała się kontroli nad zasadniczemi posunięciami w polityce rządu. Kraj musi być rządzony, ale konieczna jest pewna doza samoopanowania po obu stronach".

Tak mówił wódz najskrajniejszych reakcjonistów angielskich, wódz partji lordów dziedzicznych, obszarników, wielkiego kapitału. Mówił nie do swego kapitalistycznego konfratra o trochę innym odcieniu, jak dotąd bywało. Naprzeciw siebie stały dwa światopoglądy djametralnie przeciwne, dwie armje, między któremi nie może być ostatecznego pojednania, a jednak nie zabrzmiał krzyk nienawiści, nie insynuowało się przeciwnikowi, że jest obcym agentem, nie wołał nikt o łamanie kości.

Odpowiedział **MacDonald** jako szef rządu i wódz partji rządzącej. Rządzącej, bo **w Anglji partji rządowej niema i być nie może.** Niema w Anglji pojęcia o partji, służącej rządowi. Jest tylko partja rządząca, ta, **której służy rząd, a przez nią narodowi.** Rozpoczął oświadczeniem, **że nigdy nie ominie sposobności omawiania z przywódcami stronnictw spraw znaczenia pierwszorzędnego,** zarówno dla Izby, jak i dla ogółu społeczeństwa i dalej wyraził nadzieję, że rząd, stojąc na platformie dobra ogólnego, znajdzie miejsce na porozumienie się z przywódcami opozycji, bez **naruszenia stanowiska swego stronnictwa** i odstępowania od zasadniczej linji swej polityki. **„Rząd uważa się za Radę państwa, a nie za obóz występujący do walki z przeciwnikami politycznymi".** W dalszym ciągu, przedstawiając swój program polityki zagranicznej, oświadczył, że „przed podjęciem zdecydowanych kroków w tej dziedzinie, **porozumie się z przywódcami opozycji".**

Kiedyindziej omówimy treść programu pracy, jaki roztoczył tow. **MacDonald** przed Izbą gmin, ale dziś już niepodobna nie zadumać się nad tym obrazem, tak niezmiernie różnym od naszego własnego politycznego życia. Oto partja reakcyjna, obrończyni starego świata, odchodzi spokojnie od steru rządu, nie czekając na formalne votum nieufności izby, nie chwytając się arytmetyki parlamentarnej. Naród powiedział swe słowo, palcem wskazał tych, przez których chce być rządzonym, i „natio locuta, causa finita (naród wyrzekł, sprawa skończona).

Byli kiedyś w Anglji królowie, byli ministrowie, którzy śmieli walczyć z wolą ludu i stuk ich głów, padających pod toporem kata dziś jeszcze nie zamilkł dla uszu polityków angielskich. Sejmowładczy to kraj Anglja i taką chce pozostać.

A oto teraz w walce parlamentarnej nie myślą reakcjoniści angielscy obalać rządu socjalistycznego dlatego tylko, że jest socjalistyczny. Czekają na jasny programowy powód, a tam gdzie idzie o dobro całego państwa, oświadczają gotowość poparcia nawet swoich klasowych wrogów, dla dobra państwa.

I oto rząd, który wie i uznaje, że sługą jest narodu, nie myśli uzurpować sobie roli pana. Wie, że naród, wysyłając do Izby w największej liczbie socjalistów, zażądał być rządzonym w duchu socjalistycznym, ale nie zaprzecza nietylko własnej partji, lecz i opozycji prawa współdecydowania o sprawach ogólno-państwowych.

Jakże daleki nam ten obraz, lecz jakże i bliski. Wszakże od tych to ludzi, tych „partyjników" i „sejmokratów", od ich sympatji lub niechęci dla Polski zależą w dużej mierze najżywotniejsze sprawy polskie. Jakiemi oczami muszą oni patrzeć na Polskę w jej dzisiejszym stanie, to powiedzielibyśmy, ale... psst! Czytelniku! domyślasz się, dlaczego...

Ameryka obala Poincarego

Czego przez blisko trzy lata — najdłuższy żywot wszystkich rządów trzeciej republiki — nie mogła dokonać opozycja w parlamencie francuskim, to prawdopodobnie uda się Ameryce, mianowicie obalić Poincarego. Stanie się to z powodu kontrowersji co do spłaty długów, względnie zapadającego 1 sierpnia br. długu 400 miljonów dolarów (10 miljardów franków) za — nieużytki tj. za pozostałe we Francji amerykańskie zapasy wojenne. Poincare dążył do tego, aby ten termin odroczyć aż do czasu, kiedy zebrać się mająca konferencja europejska nada życie planowi Younga. W tym wypadku Niemcy zapłaciłyby już 1 września br. część raty reparacyjnej, którą Francja mogłaby spłacić bodaj część długu Ameryce.

Wedle ostatnich telegramów Ameryka odmówiła odroczenia tego terminu. Amerykański sekretarz stanu Stimson oświadczył ambasadorowi francuskiemu w Waszyngtonie, że sam prezydent Hoover nie ma prawa udzielić odroczenia, zwołanie zaś Kongresu jest w tej chwili niemożliwe, ponieważ znaczna część jego członków rozjechała się na ferje w różne strony świata. Poincare stanął więc wobec przymusu dotrzymania terminu 1 sierpnia i to mimo uchwały Izby wzywającej go do uczynienia wszystkiego, aby odroczenie uzyskać. Ta uchwała Izby była — jak pisma paryskie donoszą — objawem „patrjotycznego uczucia", któremu nie dali się porwać tylko socjaliści, wiedząc, że Ameryka nie da się wziąć na frazes, lecz będzie obstawała przy swem prawie.

Poincare sam ponosi skutki swej polityki wobec rządu MacDonalda. Nie jest tajemnicą, że ten stary oportunista, który z radykała stał się głową rządu, opierającego się na nacjonalistycznej prawicy (grupa Marina), a zwalczanego przez radykałów (Herriot - Deladier) jest wrogiem rządu robotniczego, o którym wie, że nie pójdzie na jego politykę tak bezkrytycznie, jak to robił dotychczas Chamberlain. Aby ujawnić swą niechęć do nowego rządu angielskiego, Poincare wszczął z nim spór — o tej sprawie już pisaliśmy — o miejsce, w którem konferencja reparacyjna ma się odbyć. Ten spór przewlókł zebranie się konferencji, uniemożliwił wejście w życie planu Younga, zmusza Francję do zapłacenia z własnych funduszów ogromnej sumy, naraża ją na konflikt z Ameryka, a w ostatniej konsekwencji zachwiał stanowiskiem Poincarego.

On bowiem uchodzi za zbawcę Francji od inflacji, jak Clemenceau jest jej zbawcą od klęski wojennej. Nie da się zaprzeczyć, że Poincare rzeczywiście uporządkował finanse, ustabilizował franka i doprowadził budżet do równowagi, nie potrafił jednak wyzyskać momentu psychologicznego tj. odejść po dokonaniu tych czynów z aureolą zasłużonego syna ojczyzny. Wolał on nadal kurczowo trzymać się władzy bodaj za cenę sprzymierzenia się z największą reakcją; wolał teroryzować parlament ustawicznemi żądaniami wotum ufności i doczekał się, że zagranica spowoduje jego upadek.

Poincare wytworzył dla siebie sytuację, z której nawet tak zręczny polityk jak on niełatwo znajdzie wyjście. Na jego żądanie Rada ministrów uchwaliła przyjąć plan Younga jako podstawę do odbycia konferencji politycznej, która mu nada moc prawną; musi więc ponosić wszystkie konsekwencje tej uchwały, a w niej leży też nowy ciężar dla Francji: ponoszenie z własnej kieszeni od 1 września br. kosztów okupacji Nadrenji. Pomijając ten bądźcobądź niemały ciężar, Poincare nie umiał, czy nie chciał zastosować się do nowego kursu, jaki wprowadził w Anglji rząd robotniczy. Pierwszem oświadczeniem tego rządu było, że Anglja wycofa swe wojska z Nadrenji bez względu na losy planu Younga, tymczasem Poincare stawia warunek, aby za zniesienie okupacji Niemcy zgodziły się na komisję kontrolną do 1935 r. tj. do terminu, w którym wedle traktatu wersalskiego okupacja wogóle i bezwarunkowo ustaje. Jest to naprawdę pojedynek między MacDonaldem a Poincarem, a wynik jego nie może być wątpliwy wobec tego, że Ameryka — choć z innych pobudek — działa przeciw Poincaremu.

POSEŁ Dr. ADAM PRÓCHNIK

Przekonać czy zmusić?

Jeżeli się pragnie urzeczywistnić pewną ideę, pewien program, dwie ma się drogi do dyspozycji. Jedna droga, to pozyskanie dla tej idei opinji publicznej, to zdobycie zgody społeczeństwa, to przekonanie większości współobywateli, że idea ta jest słuszną, że zrealizowanie jej zapewni Państwu pożytek i korzyść. Druga droga — to droga przymusu. Zamiast obywateli przekonać, trzeba ich poprostu zmusić, zamiast siły argumentów używa się siły fizycznej, zamiast społeczeństwo pozyskać, wystarczy je nagiąć do posłuszeństwa dla swej woli.

Na rozstaju tych dwóch dróg znajdują się nieraz mężowie stanu, znajdują się nieraz całe ugrupowania polityczne. Staje przed nimi pytanie: przekonać, czy zmusić? Odpowiedź na to pytanie to odwieczny spór, a w dobie obecnej to przedmiot walki między Socjalizmem a komunizmem, Socjalizmem a faszyzmem, Socjalizmem a wszelką dyktaturą. Droga siły fizycznej — to droga niewątpliwie „łatwiejsza". — Łatwiej połamać kości, niż przekonać, łatwiej operować karabinami maszynowemi, niż argumentami, łatwiej wymusić posłuszeństwo, niż pozyskać przychylność. Pokusa użycia tej „łatwej", nie wymagającej wysiłku umysłowego broni, jest tem większa, im słabsze są argumenty, im mniejszą jest wiara w siłę moralną idei i im większą siłę fizyczną ktoś ma do dyspozycji.

Na tej drodze nie stawia się jednak solidnych budowli. Są to zwykle dzieła krótkotrwałe. Organizując życie wewnętrzne państwa, nie wolno przejść do porządku dziennego nad pierwszorzędnym i głównym czynnikiem tego życia, nad społeczeństwem. Nie wolno oprzeć bytu państwa na bierności społeczeństwa, nie wolno zastąpić świadomości — posłuszeństwem. Społeczeństwo upomni się prędzej lub później wróci do swego głosu, i blada wtedy narzuconym tworom przymusu. Społeczeństwo jest tym czynnikiem, który w ostatniej instancji decydować będzie o sprawach państwa i przeskoczyć tego czynnika niepodobna. Słusznie twierdzi Edgar Quinet, że „jeżeli ktoś chce posługiwać się terorem, musi się upewnić, że będzie mógł posługiwać się nim zawsze". W tem leży właśnie beznadziejność drogi przymusu. Na siłe nie można opierać się wiecznie, przyjdzie moment nieunikniony, kiedy wola obywateli zdobyć sobie potrafi posłuch. I dlatego też, jeżeli się pragnie istotnie przeprowadzić swe cele, nie uniknie się w żadnym wypadku zagadnienia pozyskania tej woli, przekonania społeczeństwa o swej słuszności. Wszelkie zboczenia na kręte drogi przymusu oddalają tylko od celu. Wielkie idee zwyciężyć tylko mogą na jasnej, prostej drodze, prowadzącej przez serca i umysły szerokich mas społeczeństwa.

Złudną jest nadzieja, że pochód idei wtrzymać można przez „połamanie kości" któremuś z przywódców. Złudzeniu temu ulegał i kardynał Richelieu, gdy z wielką pewnością siebie głosił, że „gdyby się było uwięziło Lutra, od kiedy zaczął szerzyć swe zasady, byłoby się uniknęło reformacji". Walka z ideą nie jest tak łatwą, ani tak prostą, jak się to wydaje politykom pewnego typu. Demokracji i socjalizmu na tej drodze nie pokonacie. Richelieu nabrał tej wiary w skuteczność teroru, bo nie było mu danem w jego karjerze politycznej stanąć oko w oko z wielką ideą polityczną. Gdy po nim idee te rozwinęły się i wkroczyły do czynnego życia politycznego, — metody, które Francji wpoił Richelieu, zawiodły na całej linji.

Obóz rządowy w Polsce w dążeniu do swych celów stanął również wobec dylematu: przekonać, czy zmusić? Ostatnie wynurzenia pułk. Sławka dowodzą, że pokusa użycia przymusu, skorzystania z siły fizycznej jest coraz silniejszą. Gdy Blok Bezpartyjny wystąpił ze swym projektem zmiany konstytucji, inaczej stawiano sprawę. Pułk. Sławek w swej ówczesnej mowie w sali Pompejańskiej mówił o konieczności pozyskania dla tego projektu opinji publicznej i prosił prasę, aby Blokowi w tem pomogła. Jeszcze kilka tygodni temu pułk. Sławek, odbywając „odprawę" z posłami swego klubu, polecał im, aby w ciągu dwóch miesięcy starali się opanować całą opinję. Widocznie droga ta nie dała pożądanych rezultatów. Społeczeństwo w swej przygniatającej większości zostało głuche na argumenty posłów i dziennikarzy Bezpartyjnego Bloku. Dziś więc pułk. Sławek w inną uderza strunę. Nie mówi już o przekonywaniu, o pozyskaniu opinji. Zastanawia się on obecnie nad dylematem, czy wystarczy połamać kości przywódcom, wedle recepty Richelieu'go, czy też trzeba będzie cały naród zmusić terorem do posłuchu, przez wystawienie na ulicach karabinów maszynowych. Teror indywidualny, czy teror masowy, oto zagadnienie, nad którem głowi się obecnie wódz Bezpartyjnego Bloku. Żadna z tych dróg nie prowadzi do zwycięstwa. Tylko małe idee schodzą na tego rodzaju manowce. Kto zrezygnował z możliwości pozyskania społeczeństwa dla swej idei, kto stracił wiarę w jej siłę przekonywania, ten już przegrał.

Opowieść „jeńca" litewskiego o barbarzyństwie litewskiem

Dzienniki wileńskie podają następującą opowieść o smutnych przejściach niejakiego Józefa Mickiewicza, b. ochotnika 5 pp. Legjonów (1919—1921 r.) świadczących, do jakiego barbarzyństwa doprowadzić może zaciekłość nacjonalistyczna:

Jeżeli się mówiło dotychczas o barbarzyństwie Litwinów kowieńskich, stosowanym do osób poszlakowanych o sympatję do Polski, to mieliśmy do czynienia z napoły kulturalnymi strażnikami granicznymi lub półinteligentami-oficerami, uciekinierami najróżnorodniejszych wojsk.

W wypadku, o którym będzie mowa na gehennę polskiego żołnierza złożyło się obcowanie jego (przymusowe) ze strażą graniczną, nauczycielem, a nawet lekarzami w jednym ze szpitali.

Oto co mówi poszkodowany p. Józef Mickiewicz, b. ochotnik 5 p. p. Leg. (1919—1921 r.).

— Po zwolnieniu z wojska mówił — służyłem w policji granicznej, z której wystąpiłem przy ogólnej redukcji. Chcąc uregulować sprawy majątkowe, udałem się na teren Litwy, meldując o tem straży granicznej litewskiej. Nazajutrz (w grudniu 1926 r.) aresztowano mnie, osadzono w więzieniu w Kownie, gdzie siedziałem do czerwca 1927 r. Przeniesiony na IX post. uciekłem, lecz niefortunnie, gdyż na granicy zostałem raniony przez strażnika Al. Kablewskiego, z którym rosłem od dziecka w jednej wsi.

Pomimo silnego krwotoku Kablewski nie dawał o mnie znać przez całą dobę. Leżałem pod krzakiem bez opatrunku. Po przewiezieniu mnie do Jewja znajomi żydzi chcieli mnie dać mleka, lecz tu miejscowy nauczyciel jewieński odebrał szklankę ze słowami: „poco jego karmić, do bagna trzebaby go wrzucić".

Po trzech dniach przewieziono mnie głodnego i trawionego gorączką do Kowna. Rana zaczęła ropieć.

Pierwszego lipca zrobiono mi operację. „Sklejono" nogę w ten sposób, że zestawiono kość nierówno, przez co noga stała się krótsza. Próby wyciągania nogi nie dały rezultatu, gdyż było już za późno, a zresztą lekarze głośno nieraz mówili — teraz już nie ucieknie. (Ze strony lekarzy byłoby takie odzywanie się szczególnie nieludzkiem).

W szpitalu przeleżałem 10 miesięcy (1.VII—4.V 28 r.), poczem odesłano mnie znów do więzienia. Dopiero 23. VI 28 r. zwolniono z więzienia, kładąc areszt na ziemi (za leczenie 2230 litów) i oddano pod nadzór policji. To pozwoliło mi uciec.

Tak brzmi w skróceniu smutne opowiadanie ofiary szału nacjonalistycznego.

Po powrocie do Wilna zmuszony był Mickiewicz udać się do szpitala św. Jakóba, gdzie dokonano operacji celem poprawienia „lekarzy" kowieńskich. Dziś jest już napoły zdrów. Rana, dzięki troskliwej opiece lekarzy zagoiła się i noga, jakkolwiek krótsza, pozwala chodzić bez kuli.

J. Mickiewicz pokazywał dwa zaświadczenia wyraźnie potwierdzające prawdziwość jego słów. Starostwo grodzkie w Wilnie wspomina: „złamanie kości udowej, wadliwie zrośniętej", a szpital Miejski św. Jakóba używa określenia: „źle zagojone złamanie lewej kości udowej". Zresztą jest jeszcze jeden wyraźny dokument: zdjęcie roentgenologiczne Szpitala Miejskiego Żydowskiego we Wilnie.

WYSTAWA W POZNANIU JEST NAJLEPSZĄ NAUKĄ O POLSCE CAŁEJ

Czas odnowić przedpłatę na lipiec

Osobliwości podatkowe

PODATEK OBROTOWY OD SKRADZIONYCH PIENIĘDZY

Pod tytułem: „Podatek... od kradzieży. — Płacić ma jednak nie złodziej, lecz poszkodowany" pisze „Gazeta Warszawska":

— Wydaje się to wprost nieprawdopodobnem, a jednak fakt taki podaje poważne źródło „Tygodnik Handlowy" organ Stowarzyszenia Kupców Polskich. Oto pewien kupiec został okradziony przez swojego pracownika na poważną sumę kilkunastu tysięcy złotych i oczywiście odpisał to w książkach na straty, zmniejszając odpowiednio obrót swój podany do opodatkowania. Władza skarbowa oświadczyła jednak, że takie odpisanie jest uchylaniem się od podatku obrotowego i obliczyła podatek również i od wartości towarów skradzionych, traktując kradzież jako „obrót handlowy".

Wypadek ten stanowi niewątpliwie rekord w fiskalizmie podatkowym, świadczący o braku elementarnych pojęć o podstawach teoretycznych podatku. Dotychczas wiadomo było, że podatek powinno się płacić tylko od dochodu, że można opodatkować majątek. Żeby jednak okładać podatkiem straty i to tak niewątpliwe, jak kradzież, tego trudno już zrozumieć.

Wyższe władze podatkowe niewątpliwie uchylą to osobliwe orzeczenie.

LICZYGOŚĆ

Zabawniejszy wypadek notuje inny dziennik warszawski:

Nocy ubiegłej, punktualnie o 12, część gości, znajdujących się w kawiarni na rogu ulic Nowego Swiata i Alei Jerozolimskich przeżyła chwilkę emocji. Między stolikami przeciskał się w średnim wieku pan, ubrany dość elegancko, który mamrocząc coś pod nosem ustawicznie wskazywał na gości palcem. Kilka pań, myśląc, że mają do czynienia z warjatem, zerwało się z krzeseł, zdążając ku wyjściu. Panowie zaczęli się zbroić w to, co kto miał pod ręką: butelki, krzesełka, by odeprzeć ewentualny napad. Powstał popłoch; po chwili większa liczba osób rzuciła się do wyjścia. Zajście zlikwidował gospodarz lokalu, który wytłumaczył gościom, że liczący osoby nie jest bynajmniej warjatem, ani czarownikiem, lecz... poborcą magistrackim, obliczającym gości, dla późniejszego opodatkowania ich 50-groszówkami!

Oczywiście — miasto może śmiało nakładać specjalne opłaty na amatorów nocnego wysiadywania po kawiarniach.

Komicznem było tylko nieporozumienie, które wywołał pierwszy występ takiego kontrolera.

Z życia robotniczego

—o—

10 PROCENT PODWYŻKI UZYSKALI ROBOTNICY BUDOWLANI W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

We środę 3 bm. odbyło się w Sosnowcu w inspektoracie pracy posiedzenie komisji arbitrażowej, — powołanej do likwidacji zatargu o płace w przemyśle budowlanym Zagłębia Dąbrowskiego. Po długich obradach, nie pozbawionych momentów humorystycznych, jeżeli chodzi o argumentację przedsiębiorców budowlanych, — powołujących się na swoją „nędzę" (?) — arbiter wyznaczony przez ministra pracy p. inspektor pracy inż. Fedorowicz, wydał orzeczenie, mocą którego zarobki wszystkich kategoryj robotników przemysłu budowlanego na terenie całego zagłębia Dąbrowskiego zostały podniesione o 10 procent. Nie jest to zbyt dużo oczywiście, niemniej stanowi pewną poprawę losu kilkutysięcznej rzeszy robotników budowlanych na terenie całego Zagłębia. Główną zdobyczą jest — naszem zdaniem — to, że podniesienie płac obowiązuje wstecz o przeszło dwa tygodnie, a mianowicie od 15 czerwca br. Na tej podstawie wszyscy robotnicy budowlani Zagłębia uzyskają dopłatę za czas już przepracowany, co w sumie stanowi stosunkowo znaczną kwotę. Z ramienia robotników budowlanych brali udział w posiedzeniu komisji arbitrażowej towarzysze: sekretarz Centrali Związku robotników budowlanych z Krakowa W. Wohnout, sekretarz okręgowy Związku z Katowic Kondzielnik i ławnicy Czerwik i Czerwiński.

Tow. Vandervelde w Tatrach

Przed dziesięcioma dniami tow. **Vandervelde** z małżonką, z tow. posłem **Czapińskim** i paru znajomymi odjechał z Krakowa autem do Zakopanego. Po drodze na przełęczy nad Nowym Targiem podziwiał piękno wzgórz okolicznych.

W Zakopanem zatrzymał się w **„Gencjanie"** u tow. **Piotrowskich**. Pani **H. Piotrowska** uczyniła ze swej strony wszystko, aby jak najgościnniej przyjąć miłego gościa.

Zaraz po przyjeździe całe towarzystwo udało się przy pięknej pogodzie autami do Morskiego Oka. Tow. **Vandervelde** wielokrotnie powtarzał, że Tatry zrobiły na nim wielkie wrażenie. Alpy zna dobrze.

Długo siedział nasz stary **Vandervelde** nad brzegiem jeziora w zamyśleniu, podziwiając majestat potężnych szczytów Mięguszowieckich, częściowo jeszcze zaśnieżonych. Ostatnie promienie zachodzącego słońca złociły wierzchołki skalnych olbrzymów.

Również z polany Porońca w drodze do Morskiego Oka długo przyglądał się nasz miły gość, wysiadłszy z auta potężnemu łańcuchowi Tatr, od Murania począwszy.

Wieczorem po kolacji do **„Gencjany"** zapukała liczna **delegacja robotników zakopiańskich**. Było ich w delegacji około 30. Kilkoro chłopców i dziewcząt przybyło w pięknych barwnych strojach góralskich.

Imieniem delegacji przemówił tow. **Petko:**

— Cieszymy się bardzo, że widzimy wśród nas w Zakopanem takiego gościa. Życzymy jaknajmilszych wrażeń w Tatrach.

Imieniem zorganizowanych robotników tow. **Petko** ofiarował tow. **Vanderveldowej** piękny bukiet kwiatów, zaś jej mężowi ślicznie rzeźbioną ciupagę i ozdobną drewnianą laskę z wyrzeźbionym napisem: **„Kochanemu tow. Vanderveldowi od zorganizowanych robotników Zakopanego".**

Tow. Vandervelde był wzruszony:

— Rad jestem, że znalazłem się w Tatrach polskich, obecnie wolnych — wraz z całą Polską — od zaborców! Miło mi jest widzieć nawet w Zakopanem liczny oddział zorganizowanego socjalizmu polskiego.

Tow. **Vanderveldowa** ze swej strony dodała kilka słów. Tłumaczył wszystko tow. **Czapiński.**

Na miłej rozmowie upłynęła blisko godzina.

— Góralskie kostjumy męskie są ładniejsze od kobiecych — oświadcza tow. **Vanderveldowa.**

— Tow. **Vandervelde** jest pewnie przeciwnego zdania, — odcina się natychmiast sprytna góralka.

Na drugi dzień o godzinie 8 rano tow. **Vandervelde** zwiedzała piękne sanatorium nauczycielskie — jako lekarka. Dr. **Kraszewski**, główny lekarz zakładu służył jej swą pomocą.

Później zwiedzono muzeum tatrzańskie. Oprowadzał i objaśniał udzielał znany zoolog prof. **Domaniewski.**

Przed południem całe towarzystwo udało się do Kościeliskiej Doliny, gdzie zwiedzono wąwóz „Kraków" i inne osobliwości. Ta wycieczka zabrała znaczną część dnia.

Wieczorem mili goście odjechali do Warszawy, serdecznie żegnani przez miejscowych towarzyszów.

Wielokrotnie zapewniali, że pobyt w Tatrach był nadzwyczaj miły, a piękno gór zostawiło głębokie wrażenie.

Krytyka zanurzona w uśmiechach

Z ramienia Ligi Narodów zawitał był do Kowna zastępca generalnego sekretarza Ligi p. Sugimura. Jak wiadomo, japońskie formy i towarzyskie, i dyplomatyczne lubują się w komplementach... Toteż w wywiadzie, udzielonym prasie litewskiej, gość japoński prawił: „Jestem do głębi zachwycony rozumem naukowym prof. Woldemarasa, jego energją, odpornością, lojalnością i zamiłowaniem prawdy"...

Urzędówka litewska „Lietuvos Aidas" chce **wmówić w naiwnych, że** wyrazy te są dowodem szczególnego rozmiłowania się p. Sugimury w dyktatorze litewskim; że są zarazem pokłonem bratnim kraju chryzantemowych bukietów dla kraju lnem obłękitnionych pól...

Ten sam tekst mógłby jakiemuś polskiemu pismu posłużyć za dowód, jak **kpił sobie** z litewskich redaktorów i z Woldemarasa przybysz z Dalekiego Wschodu — o ironicznie z natury przymrużonych oczach...

U nas istnieją także formy zdawkowej — nazwać ją można — grzeczności, mające jednak charakter nie dłuższych kompozycyj, lecz utartych krótkich wyrażeń w rodzaju powitalnych lub pożegnalnych: „Padam do nóg", „Czołem" itd., które do niczego nie obowiązują....

Następnie p. Sugimura, nazwawszy Ligę najpotężniejszą sprężyną solidarności narodów, oświadczył: „Wierzymy, iż szlachetny naród litewski, prowadzony przez swych szlachetnych mężów stanu, w coraz większym i większym stopniu przyczyniać się będzie do wzniosłego dzieła pokoju i dobrobytu narodowego i międzynarodowego".

W tym wypadku w kwiecistym komplemencie **tai się zwrócenie uwagi,** iż polityka Litwy swoją zaściankowo wyrażającą się niechęcią do Polski — wyrządza szkody ekonomiczne nie tylko polskiemu sąsiadowi zainteresowanemu w tranzycie przez terytorjum litewskie, lecz i sobie samej i łotewskiemu portowi Libawie — **słowem**, zgoła nie przyczynia się do ożywienia ekonomicznego w rejonie powyższym. Inaczej mówiąc, japoński dyplomata, wychwalając to, **czego niema**, oznajmia, co **należy uczynić** dla poprawy stosunków odnośnych i dogodzenia Lidze narodów. — To jest prawdziwy sens tego uprzejmego wywiadu.

Moralne czy niemoralne moralizatorstwo?

Agitacja klerykalna przeciwko wprowadzeniu u nas ustawodawstwa świeckiego do spraw małżeńskich, w których zapanował kompletny chaos, skutkiem tego, że przepisy jednego wyznania można w celach rozwodowych omijać, przeszedłszy na inne — uczyniła aktualną **samą kwestję rozwodów.**

Przeciwko rozwodom wystąpiła z powieścią zatytułowaną **„A co związecie na ziemi"** p. J. **Rzepecka.** Nie mamy zamiaru dawać tutaj oceny literackiej tego utworu. Poprzestaniemy na następujących próbkach stylu. Oto wyjątek z opisu, jaką niegdyś była prababuna z jej powieści:

> „**Śpiewając** srebrzystym głosem modne w owe czasy romanse, była **kobietą rozumną,** przeogromną mądrością serca".

Niefortunnie wypadają próby poetyzowania. Oto opis upalnego, słonecznego dnia:

> „Lenistwo **rozjarzystej poświaty** spływało naokół, kłoniąc nawet opornych pod swe ubezwładniające berło. — Nawet wróble, wiecznie czemś zajęte, **pobrzękiwały** z przerwami, od niechcenia"... (i t. d.).

Nie wiemy, czy owe wróble pobrzękiwały na jakimś instrumencie, zato napewno wiemy, iż autorka błędnie używa wyrazu „poświata", który oznacza światło łagodne i do którego zupełnie nie pasuje określenie „rozjarzysty"... Bez zdawania sobie sprawy z waloru słów, trudno zapuszczać się w eksperymenty górniejszego stylu.

Ale nie o to nam w danej chwili chodzi. Autorka napisała powieść moralizatorską, zjawiającą się jak by na sukurs usilnej agitacji, prowadzonej przez duchowieństwo katolickie. I właśnie powieść tego typu zdobyła.. pewien rozgłos skandaliczny, wplątała autorkę w proces o zniesławienie. Inaczej mówiąc, autorka stworzyła dookoła siebie „niezdrową sensację".

Rzeczą sądu będzie rozstrzygnąć, czy autorka celowo dążyła do „spaszkwilowania" oskarżycielek, czy w celach komercjalnych jeno — dla pikanterji — użyła mało-zmienionego nazwiska znanych w Warszawie tancerek? Czy też zachodzi tu jakaś inna jeszcze ewentualność? W każdym razie sąd będzie musiał orzec, czy przejrzysta, bądź co bądź zmiana nazwiska za pomocą przestawienia sylab, podkreślona tem, że i nazwiska paru kolegów owych tancerek zostały w formie podobnie zmienionej (Macherski — Chamerski, Koszutski — Szokutski), wypożyczone przez autorkę na użytek jej postaci powieściowych — upoważnia te tancerki do poczytywania się za zniesławione drukiem i do żądania wymierzenia kary autorce.

Sąd zatem rozstrzygnie, czy środki użyte przez panią R. do celu moralizatorskiego były niewinne, czy zdrożne.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Ruch kolejarski

—o—

MALKONTENTOM STRZELAJĄCYM Z ZA PŁOTU W „KURJERKU" W ODPOWIEDZI

Dziwimy się bardzo autorom odezwy pod tytułem „Związek maszynistów kolejowych nie może być placówką partyjną", zamieszczonej w „Il. Kur. Codz." z 19 czerwca, że tak są niezmiernie przejęci dobrem Związku i Ojczyzny, chociaż już swoją nieświadomością zdradzają, że im dobro Związku ani w myśli. Ponieważ twierdzą, że w ostatnich dniach dopiero zauważyli usiłowania dążące do przekształcenia Związku w placówkę partyjną, każdy nie uprzedzony może wysnuć wniosek jak się interesują dobrem Związku i jak na zebrania, na których się takie sprawy porusza i wyświetla, uczęszczają.

Ich naczelnym obowiązkiem jako członków jest uczęszczać na zgromadzenia (vide § 20, ustęp drugi wiersz 3 od dołu strona 7 Statutu ZZM). Tam mają prawo wygadać się do woli i nie dopuścić do obniżenia honoru Związku, a nie z miną nieszczęsnego pobożnisia rozmazywać się po blagierkach codziennych. Zresztą swoje placet na poczynania osób na czele Związku postawionych da X walny zjazd, albo nie. Zadaniem malkontentów jest wysłanie odpowiednich delegatów, aby mogli niedbałość wysyłających naprawić.

Przebiegu prac nad wstąpieniem ZZM do grupy Związków zawodowych nie warto nawet w polemice tym gościom wyjaśniać, ponieważ gdyby byli dbałymi o dobro Związku, byliby na zgromadzeniach wszystko słyszeli i rozumieli, a nie sładaliby do musztardy po obiedzie, w dodatku mieliby śmiałość inspirowaną przez siebie „odezwę" podpisać. A kiedy tego nie uczynili, zasłużyli sobie na nazwę warchołów, tchórzów i rozbijaczy solidarności związkowej. Zatem zostawiamy tych panów w ich nieświadomości, niech się duszą w niej. Odpieranie fałszywych zarzutów obliczonych na coś innego, niż dobro Związku, jest dla nas zbędne, ponieważ byłoby poniżej godności naszej. Wstąpienie naszego Związku do Zw. Stow. Zawodowych (klasowych) było już na VIII walnym zjeździe w Wilnie zadecydowane, a na IX w Warszawie poparte, a oni dotychczas o tem nic nie wiedzieli. — Koniu, nie śmiej się!

* * *

W dniu 27 czerwca odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie maszynistów kolejowych Krakowa-Płaszowa, które po krótkiej dyskusji uchwaliło następującą rezolucję:

„Wobec ukazania się w „Kurjerku" krakowskim przed kilku dniami artykułów nic wspólnego z prawdą nie mających, a skierowanych wyraźnie przeciwko zdrowej organizacji zawodowej, jaką bezsprzecznie jest Związek Zawodowy Maszynistów, zgromadzeni potępiają z całą stanowczością warcholską robotę kilku jednostek z koła miejscowego Kraków, oraz zachowanie się tych jednostek na zebraniach w dniach 12 i 18 czerwca. Zgromadzeni zaznaczają, że krytyka działalności zarządu Związku odbywać się winna na odbyć się mającym walnym zjeździe delegatów, a nie na łamach prasy nic wspólnego z dążeniami klasy pracującej nie mającej. Zgromadzeni domagają się pociągnięcia do organizacyjnej odpowiedzialności jednostek warcholskich z koła Kraków, usiłujących w nikczemny sposób podrywać autorytet władz związkowych. Zgromadzeni wyrażają pełne zaufanie zarządowi okręgu oraz głównemu zarządowi Związku, za ofiarną pracę dla dobra członków, oraz za zgodne z uchwałami walnych zjazdów delegatów w roku 1927 w Wilnie oraz w roku 1928 w Warszawie przystąpienie do Komisji Związków klasowych."

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 5 lipca (PAT). Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę czerwca rb. wykazuje wzrost zapasów złota o 705.000 zł. (623.3 milj. zł.), pieniądze i należności zagraniczne wzrosły o 6.9 milj. zł. (520 milj. zł.). Portfel wekslowy wzrósł o 19.3 milj. zł. (741.3 milj. zł.), pożyczki zastawowe wzrosły o 4.1 milj. zł. (91.2 milj. zł.). Natychmiast płatne zobowiązania 467.6 milj. zł. i obieg biletów bankowych 1.298.4 milj. zł. łącznie wzrosły o 33.1 milj. zł. do sumy 1.766.1 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

CUKROWNICY DOMAGAJĄ SIĘ PODWYŻSZENIA CEN CUKRU

Związki cukrownicze wystąpiły do Rządu z ponownem żądaniem podwyższenia cen cukru o 20 procent jeszcze przed rozpoczęciem nowego roku produkcji, t. zn. przed 1 września r. b.

II zjazd delegatów Centralnego Związku robotników przemysłu chemicznego

(Dokończenie)

O WYCHOWANIU FIZYCZNEM

II zjazd delegatów C. Z. R. P. Chem. wita z zadowoleniem wyrazy solidarności robotniczego sportu z pracami klasowych Związków Zawodowych i stwierdza, że sport robotniczy jest jednem z ogniw walki proletarjatu o wyzwolenie klasy pracującej. Zjazd apeluje do Oddziałów, aby rozpoczęły intensywną akcję w kierunku popierania i tworzenia kadr robotniczego sportu, zmierzającego do usprawnienia i uobyjowienia młodzieży robotniczej w walce codziennej jakoteż w walce o demokrację i swobody obywatelskie. Zjazd przestrzega robotników przed wstępowaniem do burżuazyjnych klubów sportowych, a szczególnie do tak zw. klubów fabrycznych, które stanowią ostoję wyzysku kapitalistycznego i wychowują łamistrajków. Zjazd wzywa ogół robotnic i robotników młodocianych, aby wstępowali do robotniczych klubów sportowych w imię solidarności klasowej i w imię walki o Socjalizm.

ORGANIZACJA I TAKTYKA

II Zjazd Delegatów Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego podtrzymuje w całości zasady, uchwalone w sprawie organizacji i taktyki przez I Zjazd Związku i stwierdza, że w przemyśle chemicznym, jak w całym przemyśle dokonuje się systematyczna koncentracja kapitałów: w poszczególnych gałęziach produkcji chemicznej, jak w cementowniach, zapałkowniach, rafinerjach, szklarniach, istnieją silne kartele przemysłowców, których celem jest walka o jaknajwiększe zyski, kosztem klasy robotniczej, konsumenta i państwa.

Dla osiągnięcia tych celów skartelizowany kapitał prowadzi walkę z klasową organizacją robotników bądź przez wyraźne nieuznawanie jej, bądź popieranie zdradzieckich, faszystowskich lub żółtych organizacji BBS. lub chadeckich.

Wskutek tego skartelizowany kapitał stanowi dla klasy robotniczej groźną siłę, z którą walka o polepszenie ekonomicznych warunków bytu klasy robotniczej jest coraz trudniejsza. Tembardziej, że skartelizowany kapitał i jego polityka znajduje silne poparcie rządu.

W tej sytuacji klasa robotnicza przemysłu chemicznego, chcąc prowadzić skuteczną walkę ze skartelizowanym kapitałem i jego protektorami, musi skartelizowanemu kapitałowi przeciwstawić potężną liczebnie, wewnętrznie opartą na jedności i solidarności, scentralizowaną klasową organizację, jaką jest Centralny Związek robotników przemysłu chemicznego.

W walkach o poprawę ekonomicznych warunków bytu klasy robotniczej Związek zmierzać musi do ogólnych wystąpień zbiorowych wszystkich robotników poszczególnych gałęzi produkcji chemicznej i do zawierania umów zbiorowych, regulujących warunki pracy i płacy we wszystkich fabrykach danej gałęzi przemysłu.

W konfliktach zarobkowych, nie odrzucając samej zasady arbitrażowego rozjemstwa, przy obecnych reakcyjnych metodach rządzenia i wrogich tendencjach rządu wobec klasy robotniczej, unikać należy rządowych arbitrażów, jako nie dających gwarancji sprawiedliwych rozstrzygnięć.

II Zjazd z naciskiem podkreśla konieczność silnej organizacji robotników przemysłu chemicznego, i apeluje do wszystkich robotników, aby zorganizowali się w jednym Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego.

ORGANIZACJA SZKLARZY

II Zjazd Delegatów C. Z. R. P. Chem., przyjmując z zadowoleniem do zatwierdzającej wiadomości uchwałę Komisji Centralnej Związków Zawodowych, upoważniającą Centr. Związek R. P. Chem. do organizowania robotników hut szkła, postanawia utworzyć przy Związku Sekcję Szklarzy do spraw zawodowych szklarzy, podległą uchwałom i dyrektywom głównego zarządu Związku, działającą na mocy regulaminu, który uchwali główny zarząd związku.

II Zjazd wzywa wszystkich robotników hut szkła, aby we własnym interesie zjednoczyli się w Centralnym Zw. Rob. Przem. Chemicznego i przygotowywali się do walki o zbiorową umowę, regulującą warunki pracy i płacy w hutach szkła.

ZARZĄD GŁÓWNY

W skład głównego zarządu Związku zostali wybrani: na przewodniczącego tow. Jarek Józef, Bocian Zygmunt, Matula Władysław, Bazan Kazimierz, Włoczkowski Edward, Galaciński Teofil, Wrona Józef, Bańka Władysław, Wisiński Józef, Sapeta Stanisław, Szumbarski Wojciech, Szczudło Rudolf, Bocian Czesław, Zatorski Władysław. Zastępcy: Borgiel Antoni, Sak Franciszek, Rybczyński Franciszek, Niedbała Albin i Majewski Władysław. Komisja Rewizyjna: Kolarz Franciszek, Kubacki Łukasz, Kowal Józef, Kłyś Franciszek, Szypuła Antoni.

Pożegnalne przemówienie wygłosił tow. Juljusz **Weiss**, zapraszając delegatów Związku na **międzynarodowy** kongres związków rob. chemicznych do **Hanoweru**, który odbędzie się dnia 26 i w następnych dniach w miesiącu lipcu b. r. Zjazd na życzenie tow. Weissa uchwalił wysłać na międzynarodowy kongres dwóch delegatów.

Zamknął obrady tow. **Jarek**, uczestnicy zaśpiewali „Czerwony Sztandar" i w podniosłym nastroju z okrzykami na cześć Socjalizmu, Międzynarodówki, PPS, Komisji Centralnej i tow. Weissa rozeszli się.

Z ruchu socjalistycznego

WIEC PPS W DŁUGOSZYNIE

W Długoszynie (w pow. chrzanowskim) odbył się w niedzielę 30 czerwca pod przewodnictwem tow. **Sołtysika** wiec ludowy, na którym tow. poseł **Jan Nosal** w świetnym referacie zobrazował obecną sytuację polityczną i gospodarczą w Polsce wśród głębokiego skupienia słuchaczy, którzy po zakończeniu referatu nagrodzili mówcę burzą oklasków. W dyskusji przemawiali tow. **Woś. Drabik** i inni, poruszając sprawy gospodarcze i organizacyjne. Uchwalone zostały rezolucje wyrażające **całkowite zaufanie dla tow. posłów z PPS i wyrazy głębokiej czci dla czołowego posła naszego okręgu tow. marszałka Daszyńskiego.**

Po zakończeniu wiecu odbyło się zgromadzenie partyjne, które dokonało wyboru nowego komitetu w następującym składzie: tow. Bartyzel Piotr, przewodniczący, Foryś Jan, zast. przew., Korbiel Jakób, sekretarz. Madej Stanisław zast. sekr., Miguła Jan, skarbnik, Kępka Karol zastępca skarb. Wybrano również komisję rewizyjną złożoną z tow. Drabika Wojciecha, Korbiela Jana i Góry Ignacego.

Ze sportu

—o—

I ROBOTNICZY OBÓZ SPORTOWY ZRSS DLA KOBIET

Dnia 14 lipca r. b. w Zawodziu, pod Częstochową, nastąpi otwarcie pierwszego robotniczego obozu letniego dla członkiń robotniczych klubów sportowych, zrzeszonych w Zw. Rob. Stow. Sportowych.

Obóz, który będzie trwał dwa tygodnie (od 14 lipca do 1 sierpnia), nie będzie miał charakteru wyłącznie instruktorskiego. Będzie on raczej dążył do usprawnienia pod względem techniczno-sportowym i będzie dawał ogólne wiadomości teoretyczne z dziedziny hygjeny, anatomji, teorji wychowania fizycznego, systematyki, ćwiczeń gimnastycznych, gier sportowych oraz ogólnych celów i dążeń sportu robotniczego. Uczestniczki umieszczone zostaną nie w namiotach, lecz w gmachu miejscowej szkoły w dobrych warunkach hygjenicznych (ogród, boiska itd.).

Zgłoszenia należy kierować do sekretarjatu generalnego ZRSS, Warszawa, ul. Flory 1 m. 18. Telefon 334-95. Wpisowe wynosi 15 złotych od osoby. Za tę sumę uczestniczka otrzymuje całkowite utrzymanie w obozie, oraz bezpłatny lokal. Koszta przejazdu koleją zwraca ZRSS po ukończeniu kursu. Wpisowe winno być wpłacone bezwzględnie przed rozpoczęciem kursu. Poza tem kandydatki (w wieku od 17 do 30 lat) muszą być całkowicie zdolne pod względem fizycznym (pożądane jest zaświadczenie lekarskie).

Towarzyszki członkinie robotniczych klubów sportowych! Szwankuje jeszcze praca sportowa wśród kobiet. Korzystajcie więc z tej jedynej sposobności i uczęszczajcie masowo na obóz letni ZRSS! Wobec bliskiego terminu otwarcia Obozu, zgłoszenia muszą być wysłane natychmiast.

—ooo—

BUDAPESZT — KRAKÓW. Zapowiedziane już poprzednio atrakcyjne spotkanie piłkarskie reprezentacyj obu tych miast odbędzie się nieodwołalnie jutro w niedzielę o godzinie 17'45 na boisku TS Wisła — Skład drużyn przedstawia się następująco: **Budapeszt:** Alscher, Soponyai, Horwath, Bobrik, Szuecs, Rigo, Kunz, Reinhard, Kreitz, Dobos i Kalix; **Kraków:** Koźmin, Pychowski, Konkiewicz, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Bajorek, Adamek, Kowalski, Reyman I, Pazurek Balcer. O niezwykłem zainteresowaniu się temi zawodami świadczy fakt, że w przedsprzedaży biletów pozostała niewielka ilość, toteż chcąc uniknąć natłoku przy kasach, radzimy zaopatrzyć się w nie przed dniem zawodów. Byli reprezentacyjni gracze winni zgłosić się po bilety w KOZPN dziś w sobotę w godzinach od 3'30—5'30 popołudniu przy ul. Karmelickiej 21.

SKS KORONA I — TS KROWODRZA rozegrają jutro w niedzielę o godzinie 9 rano na boisku 20 pułku piechoty w koszarach na Krowodrzy zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A. O godzinie 10'30 zawody drużyn młodszych.

KRONIKA

Kraków, 6 lipca.

II wycieczka TUR do Ojcowa

Na ogólne życzenie Towarzyszów, **TUR urządza w niedzielę dnia 7 bm. II wielką wycieczkę do Ojcowa.**

Pierwsza partja wyjeżdża samochodami punktualnie o godz. 8 rano, druga zaś o godz. 10 rano. Punkt zborny przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

Odjazd z Ojcowa do Krakowa pierwszej partji o godz. 5 popołudniu, zaś drugiej o godz. 7 wieczór.

Bilet uczestnictwa 2 zł. od osoby, zaś za dziecko 1 zł. Bilety są do sprzedania u tow. **Pietruchy** codziennie **od 7—8 wieczór** w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. oficyny, zaś w dzień wycieczki pół godziny przed odjazdem.

WYCIECZKA NA PANIEŃSKIE SKAŁY „SAMOPOMOCY" PRAC. ELEKTROWNI

W niedzielę 7 bm. odbędzie się wycieczka na Panieńskie Skały „Samopomocy" pracowników elektrowni miejskiej. Na polanie przygrywać będzie orkiestra RTM **„Hejnał"**. Zabawa połączona z różnemi niespodziankami. **Odjazd autami z pl. Groble od godz. 1'30 popoł.** Wstęp z przejazdem w jedną stronę 1 zł., na miejscu 50 gr. Dzieci płacą połowę. Początek o godz. 2 popoł. Towarzysze! jedźcie na Panieńskie Skały!

—ooo—

—ooo—

DZIENNIKARZE ANGIELSCY I AMERYKAŃSCY W KRAKOWIE. Wczoraj popoł. przybyli do Krakowa dziennikarze angielscy i amerykańscy w liczbie 20 osób. Pobyt gości w Krakowie przewidziany jest na dwa dni.

WYCIECZKA POLAKÓW Z ŁOTWY. Dnia 8 bm. tj. w poniedziałek przyjeżdża do Krakowa o godz. 6 rano wycieczka Polaków z Łotwy w ilości 17 osób pod przewodnictwem p. Heleny Bolejszo. Wycieczka zabawi w naszem mieście 3 dni. Przyjęciem zajmuje się Stowarzyszenie Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie i Komitet Obywatelski Przyjęcia Wycieczek w Krakowie.

PRACOWNICY GMINY NA RZECZ POMOCY DLA ZIEMI WILEŃSKIEJ. Z inicjatywy prezydenta miasta inż. Rollego zebrali pracownicy gminy m. Krakowa zł. 1.300 na rzecz pomocy dla głodnych Ziemi Wileńskiej.

P. WOJEWODA DR. KWAŚNIEWSKI z powodu udziału w rozpoczęciu prac komisji projektu elektryfikacyjnego Harrimana nie będzie w poniedziałek 8 bm. przyjmował intereresentów.

PREZES KRAKOWSKIEJ DYREKCJI KOLEI PAŃSTWOWYCH inż. Mieczysław Gronowski rozpoczął z dniem 4 bm trzytygodniowy urlop wypoczynkowy. Kierownictwo dyrekcji objął wiceprezes inż. F. Gisman.

MIANOWANIA. Wojewoda krakowski zamianował referendarzami w VIII st. sł. Józefa Przetockiego. Jana Niewiadomskiego i Józefa Gacka, adjunktem w VIII st. sł. Tymoteusza Naydę, adjunktami w IX st. sł. Stanisława Dobrzańskiego, Stefana Zymroza i Erazma Wójcickiego, praktykantów administracyjnych II kat. Stefana Nowaka, Romana Sawkiewicza, Józefa Zabżę, Tytusa Semenowa sekretarzami w X st. sł., Mieczysława Orzechowskiego kontrolerem w IX st. sł., adjunktami kancelaryjnymi w IX st. sł. Rozalję Florusównę, Piotra Wiszniowskiego, Karola Weryńskiego, Władysława Terenkoczego, Franciszka Rachwała, Romana Cieślę. Stanisława Chermińskiego i Piotra Cieplaka, adjuktami kancelaryjnymi w X st. sł. Annę Mazurównę, Stefanję Hallównę i Zofję Błochównę, rejestratorami w X st. sł. Wiktorję Pielównę, Wandę Biczównę. rejestratorem w XI st. sł. Jana Maziarskiego. kancelistami w XI st. sł. Marję Zawadzką i Jana Popkę.

WYCIECZKI POLAKÓW Z AMERYKI I SOKOŁÓW CZESKICH W KRAKOWIE. We czwartek późnym wieczorem **przyjechali do Krakowa Sokoli czescy w liczbie 500 osób.** Na dworcu kolejowym witali ich Sokoli krakowscy z prezesem dr. Rowińskim, oraz członkowie komitetu przyjęcia. W salonie recepcyjnym na dworcu wygłosił przemówienie w imieniu miasta dr. **Gertler.** Odpowiedział w serdecznych słowach przewodniczący czesko-słowackiego związku Sokołów red. **Stepanek,** poczem uczestnicy wycieczki ruszyli w pochodzie z własną orkiestrą i sztandarami do przygotowanych kwater. Na przodzie pochodu maszerowały Sokolice czeskie w białych mundurkach.

Wczoraj o godz. 10 rano Sokoli czescy **w zwartych szeregach z własną orkiestrą i sztandarami przemaszerowali ulicami Krakowa przed pomnik Mickiewicza w rynku gł.** Po drodze publiczność wznosiła na cześć gości okrzyki „Na zdar!" i **obrzucała ich kwiatami.** Przed pomnikiem Mickiewicza przemówił red. **Stepanek,** podnosząc, że wieszcz polski, był wieszczem całej słowiańszczyzny i nietylko Polaków, ale także i Czechów pobudzał w czasie niewoli do czujności. **Po przemówieniu złożyła delegacja czeska olbrzymi wieniec u stóp pomnika,** a orkiestra odegrała hymn państwowy polski i hymn czeski. Następnie mówił prezes Sokoła krak. dr. Rowiński, podkreślając węzły braterstwa, jakie łączą organizacje Sokole dwóch bratnich narodów. Po tych przemówieniach ruszył pochód na zamek. Przez cały dzień Sokoli czescy zwiedzali zabytki Krakowa, a wieczór byli na Akademji w Starym Teatrze, podczas której wygłoszono szereg przemówień, oraz produkcje muzyczne i ćwiczenia gimnastyczne.

Również we czwartek w nocy **przybyli do Krakowa Sokoli polscy z Ameryki, wraz ze sztandarami i oryginalną orkiestrą.** Ogółem przybyło 200 Sokołów, w tem 150 ćwiczących. pod kierownictwem prez. Starzyńskiego. Sokołów amerykańskich witał na dworcu imieniem miasta dyr. **Krzyżanowski,** odpowiadał prez. **Starzyński,** zaznaczając, że uczestnicy wycieczki ludzie młodzi, urodzeni w Stanach Zjednoczonych, przyjeżdżają poraz pierwszy do Polski. spragnieni widoku swojej dalekiej ojczyzny. Orkiestra Sokołów polskich z Ameryki, odegrała hymn polski, poczem goście ruszyli do kwater.

Wczoraj po godz. 10 rano **w malowniczym pochodzie, przy dźwiękach orkiestry Sokołów amerykańskich, młodych chłopców, ubranych w białe marynarki z czerwonemi krawatami u małych białych czapeczek,** przeszli uczestnicy wycieczki ul Szczepańska, rynkiem gł. przed pomnik Mickiewicza. Na czele **niesiono sztandary gwiaździste i polskie.** W pięknych strojach maszerowały szeregi Sokołów. Za oddziałami męskimi **szła orkiestra. złożona z 36 flecistów i trębaczy,** którzy grając naprzemian to na fletach, to na trąbach oryginalne marsze amerykańskie, **zmieniali co chwilę szyk pochodu, raz formując się w figury prostokątne, to znowu w trójkąty i wydłużony, prosty szereg. Na czele orkiestry szedł młody kapelmistrz, wykonując batutą efektowne rzuty w powietrze i ewolucje.** Za orkiestrą szły szeregi umundurowanych Sokolic. Pochód wywarł na publiczności niezwykłe wrażenie, toteż hucznemi oklaskami darzono braci z Ameryki.

Przed pomnikiem Mickiewicza odegrała orkiestra hymn amerykański, a sztandary pochyliły się. Następnie przy dźwiękach marszów ruszył pochód na Wawel, gdzie **na sarkofagu Kościuszki, złożono olbrzymi wieniec z szarfami o barwach polskich i amerykańskich, od młodzieży polskiej w Ameryce.** Przez cały dzień goście zwiedzali Kraków.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że komitet przyjęć nie udzielił prawie informacyj co do programu pobytu obu wycieczek w Krakowie; to też publiczność nie była należycie poinformowana o gościach przybywających w mury naszego miasta.

ZWIĄZEK OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI (plac Matejki 3) zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich życzliwych osób i miłośników ptactwa, ażeby celem uregulowania wspólnej akcji żywienia ptactwa, a w szczególności gołębi, łaskawie zgłaszali się do biura tegoż Związku między godziną 5 a 7. Następnie z grona zgłoszonych osób ustalony zostanie komitet opieki nad ptactwem.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj w fabryce mydła Śmiechowskiego na Zabłociu, poparzył się ciężko ługiem sodowym Tomasz Turcza (lat 35) robotnik. Nieszczęśliwy doznał poparzenia obu oczów i lewego przedramienia. Lekarz pogotowia ratunkowego zajął się nieszczęśliwym.

AUTO WPADŁO NA DOROŻKĘ. Szofer auta Kr. 95034 najechał z tyłu na zbiegu ulic Basztowej i Dunajewskiego na stojącą dorożkę konną Józefa Pelle, wskutek czego uszkodzona została dorożka i pokaleczony koń. Wysokości wyrządzonej szkody narazie nie ustalono.

Katastrofa w kamieniołomach w Miękini

Pięciu robotników rannych

Usunął się filar kamienny w kamieniołomie w Miękini pow. Chrzanów w czasie pracy, wskutek czego ulegli wypadkowi następujący robotnicy tego kamieniołomu: Jan **Bułek,** lat 44, (zwichnięcie lewej nogi), Stefan **Klech,** lat 27 (potłuczenie prawej i lewej ręki), Jan **Godyń, lat 39** (potłuczenie prawej nogi i prawej ręki), Leon **Zawierucha,** lat 27 (potłuczenie lewej nogi i prawej ręki), Franciszek **Kleczek,** lat 27 (potłuczenia głowy i prawej ręki). Wszystkim wymienionym udzielił pierwszej pomocy lekarz z Krzeszowic, który **skierował Jana Bułkę do szpitala** w Chrzanowie, resztę zaś pozostawił opiece domowej. Dochodzenia w toku.

—ooo—

PASZPORTY POTRZEBNE DO GDAŃSKA. — Z powodu zaszłych w ostatnich czasach wypadków wydalenia z obszaru W. Miasta Gdańska obywateli polskich nie posiadających dowodu swej przynależności państwowej ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że stosownie do art. 14 i 16 umowy polsko-gdańskiej, podpisanej w Warszawie 24 października 1924, przekroczenie granicy polsko-gdańskiej dozwolone jest tylko na podstawie dowodu osobistego stwierdzającego przynależność państwową i że stosownie do tej umowy władze gdańskie są uprawnione do nie wpuszczania na swe terytorjum, względnie do wydalenia z niego osób nie zaopatrzonych w taki dowód. Przepisy powyższe obowiązują także władze polskie. W celu uniknięcia niepożądanych konsekwencyj obywatele polscy pragnący wyjeżdżać na obszar W. M. Gdańska winni posiadać dowód osobisty wystawiony przez gminę, zaopatrzony na stronnicy 3 w zaświadczenie właściwej władzy administracyjnej ogólnej, że osoba wymieniona w dowodzie jest obywatelem względnie obywatelką polską. Dowód osobisty bez takiego zaświadczenia do pobytu na terytorjum W. M. Gdańska nie upoważnia. Osoby posiadające dowód osobisty dawnego typu stwierdzający obywatelstwo polskie i wystawiony przez władze administracyjne ogólne korzystają nadal z prawa pobytu na obszarze W. M. Gdańska.

WYSTAWA DRZEWORYTÓW BARWNYCH WŁ. BIELECKIEGO. Od szeregu lat niewystawiane w Krakowie wielobarwne drzeworyty Władysława Bieleckiego. znakomitego grafika, laureata Polskiej Akademji Umiejętności, wystawiono obecnie w salach wystawowych Antykwarjatu Artystycznego p. Studzińskiego w Krakowie przy ulicy Straszewskiego 27. Drzeworyty te, jedyne w swoim rodzaju w Polsce, zainteresują niewątpliwie nietylko znawców, ale i szeroką publiczność, jak to miało miejsce na wszystkich wystawach prac Bieleckiego w Polsce i zagranicą. — Bielecki, artysta krakowski, umiłował głęboko architekturę starego grodu i jej to głównie poświęca swe prace. Prócz motywów krakowskich zwracają na wystawie uwagę subtelnością barw i mistrzowską techniką drzeworyty, poświęcone Wenecji.

ZBRODNICZY ZAMACH. Przeciągnięto w poprzek drogi Kraków—Mogilany na terenie gminy Lubartów drut kolczasty, na który najechał samochód Nr. Kr. 5550, prowadzony przez szofera Henryka Jankowskiego z Krakowa. W samochodzie jechały oprócz szofera jeszcze dwie osoby. Drut został przerwany, wypadku w ludziach nie było. Dochodzenia w toku.

PORANIŁ SIĘ SZKŁEM. Wczoraj w aresztach „pod Telegrafem" uwięziony tam 27-letni Władysław Bzowy, znany policji złodziej, zadał sobie tłuczonym szkłem kilka ran na klatce piersiowej i na rękach. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył rannego i pozostawił go w aresztach.

NOWORODEK WRZUCONY DO DOŁU KLOACZNEGO. Doniosła na posterunek policji państwowej w Rabce Regina Gechlik z Rabki, że Marja Chmielowiec (lat 28) porodziła w ustępie nieślubne dziecko i rzuciła je do dołu kloacznego. Dziecko wydobyto i złożono w kostnicy. Dochodzenia w tku.

ŚMIERĆ STUDENTA MEDYCYNY W NURTACH WISŁY. Utonął w Wiśle naprzeciw warsztatów Żeglugi Polskiej od strony Zabłocia podczas kąpieli Jerzy Stawiński (lat 21) student III r. medycyny, zamieszkały przy ul. Chodkiewicza 21. Zwłok pomimo poszukiwań nie odnaleziono.

KRADZIEŻ. Liebling Ferdynand, inżynier, zamieszkały przy ul. Starowiślnej 32, zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania na I piętrze, skąd skradł większą ilość garderoby, oraz srebro stołowe nie ustalonej narazie wartości. Dochodzenia w toku.

SKOWRONEK W KLATCE. Skowronek Józef (lat 21), zamieszkały przy ul. Kurniki, bez zajęcia, aresztowany został przez Wydział Śledczy pod zarzutem spółudziału w kradzieży na szkodę Zofji Singer, zamieszkałej przy ul. Starowiślnej 54.

ZGUBA DOLAROWA. Eljasz Fakler, praktykant handlowy, zamieszkały przy ul. WW. Świętych 8, zgłosił w policji o zgubie 120 dolarów amerykańskich z paszportem. który wypadł mu z kieszeni.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z MIEJSKIEGO TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę dwa ostatnie przedstawienia bieżącego sezonu, na których zostanie odegrana ciesząca się powodzeniem sztuka Adama Grzymały-Siedleckiego „Włamanie" z pp.: Piaskowską, Grolickim, Sosnowskim i Szymańskim w głównych rolach.

MOSKIEWSKI ARTYSTYCZNY TEATR STANISŁAWSKIEGOG, po niebywałych sukcesach w stołecznych miastach Polski, rozpoczyna występy na scenie krakowskiego teatru w poniedziałek dnia 8 bm. Najbliższy repertuar teatru zapowiada komedję Ostrowskiego „Bieda nie hańbi", sztukę Czechowa „Wiśniowy sad", sztukę Gorkiego „Na dnie", oraz komedję Gogola „Ożenek". — Zamówienia i sprzedaż biletów uskutecznia kasa teatru codziennie od godziny 9 rano do 1 w południe. i od 4—7 wieczorem.

—ooo—

Z Polski

ZJAZD ASYSTENTÓW. W dniu 30 czerwca zakończył obrady zjazd delegatów Zrzeszeń asystentów Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazd uchwalił szereg rezolucyj, dotyczących poprawy bytu materjalnego asystentów, poczynienia starań u czynników miarodajnych do przeniesienia etatów asystentów starszych z kategorji VIII do VII i adjunktów z VII do VI z prawem awansu, oraz wprowadzenia dodatku naukowego w wysokości 30 procent. Następnie zjazd powziął szereg uchwał, dotyczących stworzenia funduszu zasiłkowego na wydawnictwa, sprawy budowy domu dla asystentów etc

ZAMKNIĘTA DROGA W BYSTREJ. Powiatowy zarząd drogowy w Białej, zawiadamia, że z powodu rekonstrukcji została zamknięta z dniem 11 bm. **na przeciąg 20 dni** część drogi powiatowej **Bystra-Buczkowice** w obrębie Bystrej na przestrzeni od mostu na Białce, obok Sanatorjum Związku Kas Chorych do skrzyżowania dróg obok restauracji Twardego. Ruch kołowy z Bielska i Białej w kierunku Bystrej-Buczkowice i Szczyrku odbywać się może w tym czasie tylko drogą państwową Biała-Żywiec i powiatową Wilkowice-Bystra.

OKRADZENIE ARCYBISKUPA JAŁBRZYKOWSKIEGO. Na stacji Małkinia skradziono na peronie metropolice wileńskiemu, arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu, walizkę zawierającą brewjarz, pastorał rozebrany na trzy części, mitrę biskupią i fioletową sutannę, których wartość wynosi koło 2000 złotych. Policja rozpoczęła niezwłocznie energiczne dochodzenia.

SAMOBÓJSTWO 17-LETNIEGO CHŁOPCA. — Z Łodzi donoszą: W dniu onegdajszym w godzinach wieczornych władze policyjne zostały powiadomione o strasznym samobójstwie 17-letniego Erwina Dykowa, zamieszkałego przy ul. Kopernika. W niedzielę popołudniu wszedł on do mieszkania, zamieszkałej w tejże kamienicy maglarki, niejakiej Kołbasowej i usiłował zabrać jej z szuflady pieniądze. W chwili, gdy chłopiec zamierzał już wyjść z mieszkania, weszła maglarka. Na widok Kołbasowej rozpłakał się i powiedział, że wziął tylko 2 złote, które z powrotem oddał właścicielce, błagając ją, aby o tem nie mówiła jego ojcu. Kołbasowa odebrała pieniądze i o wypadku tym zakomunikowała ojcu Erwina, który surowo go za to skarcił. Chłopiec do tego stopnia przejął się naganą rodziców, że nie poszedł do pracy, a korzystając z nieobecności domowników, powiesił się na sznurze, przymocowanym do okna. Gdy w godzinach popołudniowych do domu powrócił brat jego Alfons, ujrzał wiszącego na sznurze Erwina, nie dającego żadnych oznak życia. Przeciął sznur i niezwłocznie zaalarmował pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził już tylko zgon. Samobójca pozostawił list, w którym pisze: „Mam wielkie długi, więc muszę się powiesić". Zwłoki tragicznie zmarłego zostały przewiezione do prosektorjum miejskiego przy ul. Łąkowej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY POR. BLUMA, OFICERA KASOWEGO KOP. W Warszawie w hotelu Polonia postrzelił się w serce Blum, ppor. 21 baonu KOP. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala wojskowego. Stan jego jest tak groźny, że wątpliwe jest, czy zdoła się go utrzymać przy życiu. Treść pozostawionych listów do znajomych i dowódcy baonu trzymana jest w tajemnicy. Ppor. był ostatnio płatnikiem baonu.

SKOK Z II. PIĘTRA — DZIECKO W NIEBEZPIECZEŃSTWIE. Przy ul. Krochmalnej w Warszawie z okna II. piętra klatki schodowej wyskoczyła na podwórze 17-letnia Józefa Krzyczewska, zamieszkała przy rodzicach. Desperatka, spadając potrąciła bawiącą się na podwórzu półtoraroczną Amelję Kuczkównę. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u Krzyczkowskiej ogólne potłuczenie i wstrząs mózgu, przewożąc desperatkę w stanie ciężkim do szpitala na Czyste. Dziecko zaś doznało szczęśliwie względnie lekkich obrażeń.

—ooo—

Z zagranicy

WYCIECZKA POLSKO - AMERYKAŃSKIEJ MŁODZIEŻY SZKOLNEJ DO POZNANIA. Z Nowego Jorku odjechała do Poznania na okręcie „Estonja" wycieczka młodzieży szkolnej, złożona z 70 osób, zorganizowana z inicjatywy p. Łukaszkiewicza i staraniem centrali szkół ludowych. Kierownikiem wycieczki jest prof. Gałązka. Do Gdyni przybędzie wycieczka około 16 bm.

ORKAN W WIEDNIU. Po niezwykle upalnym dniu przeszedł w środę nad Wiedniem w godzinach wieczornych gwałtowny orkan, który spowodował w mieście i najbliższej okolicy duże szkody. Straż ogniowa oraz pogotowie ratunkowe interwenjowało w 120 wypadkach. Ogółem 10 osób odniosło rany, w tem dwie ciężkie. Na jednej z głównych ulic śródmieścia Ringstrasse ruch został zatamowany przez wyrwane z korzeniami drzewa: Wiele dachów zostało zerwanych. O sile orkanu świadczy fakt, iż wiele domów musiano stemplować z powodu groźby zawalenia. Orkan zrywał szyldy sklepów i wygniatał szyby z ram. Po przeszło półgodzinnej burzy powietrze znacznie się oziębiło.

W Solnogrodzie i Linzu szalał podobnie jak we Wiedniu silny orkan, którego ofiarą padło 4 osoby. Szkody materjalne wielkie. Orkan spowodował także opóźnienie pociągu pośpiesznego z Pragi, który zamiast o godz. 10'30 w nocy, przybył do Wiednia o godz. 2'32 rano.

GWAŁTOWNA BURZA szalała w okolicy Norymbergi. Od uderzeń pioruna zginęło kilkunastu wieśniaków. Szkody materjalne spowodowane tą burzą są bardzo znaczne.

TELEGRAMY

LOSY P. CZECHOWICZA

Warszawa, 5 lipca. (Tel. własny „Naprzodu"). Rozeszły się wiadomości, że b. minister p. Czechowicz ma zamiar złożyć mandat poselski. — P. Czechowicz zaprzecza tym pogłoskom.

ŚMIERTELNY WYPADEK W TATRACH

Zakopane, 5 lipca (PAT). Dzisiaj o godz. 2 zawiadomiono pogotowie ratunkowe na Hali Gąsienicowej, że ze ściany Kościelca **spadli dwaj turyści.** Jeden z nich **dr. Mieczysław Świerz,** znany taternik miał ponieść **śmierć na miejscu,** drugi zaś **Ciecielski zawisnął na ścianie** Kościelca. Pierwsze pogotowie ratunkowe, pod kierunkiem p. Oppenheima wyruszyło natychmiast z pomocą, drugie zaś o godz. 5. Do tej pory brak bliższych szczegółów.

WIELKA BURZA W WARSZAWIE

Warszawa, 5 lipca. (Tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj nad Warszawą przeszła ogromna burza z piorunami. Wyrządziła ona ogromne szkody w sieci telefonicznej i telegraficznej. Naokoło Warszawy mnóstwo widać powywracanych słupów telegraficznych. Liczne pociągi zmuszone były do zatrzymania się w drodze i przybyły do Warszawy ze znanem opóźnieniem.

MEDAL MICKIEWICZOWSKI

Paryż, 5 lipca (PAT). Ambasador Chłapowski przyjęty dzisiaj został przez prezydenta Doumergue, któremu wręczył medal pamiątkowy, wybity z okazji odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza, oraz dzieło prof. Szymona Askenazego pt.: „Rękopisy Napoleona w Polsce", zawierające dokumenty znalezione w bibljotece Kórnickiej. Egzemplarz tego dzieła ofiarowany został prezydentowi republiki przez rząd polski.

Zerwanie Klary Zetkin z komunizmem

Rozkład komunistycznej partji niemieckiej postępuje szybko naprzód. Komintern wykluczający bez ceremonji różne drobne rybki, długo zatajał konflikt z Klarą Zetkin, jedyną do ostatnich chwil wybitną jednostką z przedwojennych szeregów socjalnej demokracji niemieckiej, która pozostawała jeszcze w łonie Kominternu. Przetrzymywano ją w Moskwie tak, że w ciągu obecnej kadencji sejmu Rzeszy nie wykonywała wcale swego mandatu poselskiego. Obecnie bomba pękła. Klara Zetkin przybyła do Berlina, a w ślad za tem zarząd komunistycznej partji Niemiec rozesłał do sekretarzy okręgowych tajny okólnik, w którym Klara Zetkin zwana jest raz zdziecinniałą staruszką, to znów socjalfaszystką, ale wśród powodzi obelg podane są okoliczności towarzyszące jej wyjazdowi z Moskwy.

Zażądano od niej podpisania zobowiązania, iż zerwie wszystkie stosunki z grupą Brandlera i **podporządkuje się w swej politycznej działalności w Niemczech Thalmanowi** (mianowany przez Komintern przywódca komunistycznej partji Niemiec, zrzucony przez komitet centralny za defraudacje pieniężne, lecz na rozkaz Moskwy przywrócony do władzy). Podpisania **odmówiła,** a gdy chciano ją przemocą zatrzymać w Rosji, **zagroziła zwróceniem się do niemieckiego konsulatu.** W obawie komplikacyj dyplomatycznych wypuszczono ją.

Okólnik stwierdza dalej, że **nawrót Klary Zetkin do ideologji socjalistycznej, ukrywał Komintern całe lata** i nakazuje sekretarzom przygotować w organizacjach miejscowych nastrój do wykluczenia tej „socjalfaszystki".

Najliczniejsza partja komunistyczna w zachodniej Europie rozpada się w oczach.

NAGŁE POSIEDZENIE FRANCUSKIEJ RADY GABINETOWEJ

Paryż, 5 lipca (PAT). Poincare zwołał dzisiaj nagłe posiedzenie Rady gabinetowej.

PROCES AUTONOMISTY ALZACKIEGO

Paryż, 5 lipca (PAT). Na wczorajszej rozprawie w procesie autonomisty Benoita, oskarżony **przyznał się do popełnienia zamachu z premedytacją,** oraz zeznał, że jest zwolennikiem **autonomji Alzacji.**

WYBRYKI STUDENTÓW „NARODOWYCH"

Berlin, 5 lipca (PAT). Wczoraj w południe na placu przed Operą doszło do starcia między demonstrującymi studentami nacjonalistycznymi a policją, która musiała użyć pałek gumowych dla rozpędzenia opornych demonstrantów.

CUDACZNA PROPOZYCJA

Berlin, 5 lipca. „Vorwarts" donosi, że hitlerowcy (faszyści) w sejmie saskim nie mogąc sfinalizować układów o stworzenie gabinetu prawicowego z ich udziałem, wystosowali do socjalistycznego i komunistycznego klubu w sejmie saskim pismo, w którem zapytują, pod jakiemi warunkami obie partje, socjalistyczna i komunistyczna, byłyby skłonne stworzyć wspólny rząd, któryby spełnił pewne życzenia hitlerowców i otrzymał ich poparcie. Akcja ta została wdrożona na polecenie ogólnoniemieckiego zarządu partji t. zw. narodowo-socjalistycznej (hitlerowców).

KONFERENCJA LIKWIDACYJNA

Paryż, 5 lipca (PAT). „Petit Parisien" pisze: Decyzja co do miejsca, dokładnej daty i procedury przyszłej konferencji likwidacyjnej będą mogły być powzięte dopiero za kilka dni. Dziś już jednak można stwierdzić z całą pewnością, że kwestja zagłębia Saary będzie całkowicie pominięta w programie konferencji.

ANGIELSKA DELEGACJA DO LIGI NARODÓW

Londyn, 5 lipca (PAT). Sekretarjat stanu ministerstwa spraw zagranicznych podaje do wiadomości, iż delegacja brytyjska na zbliżającą się sesję zgromadzenia Ligi Narodów składać się będzie z następujących osób: premjer **MacDonald,** minister spraw zagranicznych **Henderson,** minister handlu i przemysłu **Graham,** lord **Cecil, sir Hurst,** parlamentarny podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych **Dalton.**

P. DEWEY W MOSKWIE

Moskwa, 5 lipca (PAT). Doradca finansowy Banku Polskiego p. **Dewey** został przyjęty przez prezydenta Banku Państwa **Piatakowa,** przewodniczącego komitetu koncesyj **Kamieniewa** oraz komisarzy: Karachana i Stomoniakowa. P. **Piatakow** wydał na cześć p. Deweya **obiad,** w którym wzięli udział liczni przedstawiciele świata finansowego i handlowego.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW AMERYKAŃSKICH W ROSJI

Nowy Jork, 5 lipca (PAT). „New Jork Times" donosi, że kilku amerykańskich przywódców komunistycznych, którzy udali się do Rosji na zaproszenie organizacji pomocy międzynarodowej, zostali zatrzymani w Rosji na rozkaz tejże organizacji. Przywódca komunistów amerykańskich, jeden z tych, którzy udali się do Rosji, zdołał się stamtąd wydostać i w ubiegłym tygodniu powrócił do Ameryki.

PŁONĄCY TRAMWAJ

Łódź, 5 lipca. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na linii tramwajowej Łódź-Zgierz zerwał się przewodnik elektryczny i upadł na dach wagonu, który stanął w płomieniach. Wśród pasażerów wybuchła panika. Jeden z pasażerów dostał ataku nerwowego i w przystępie szału zaczął rozbijać szyby, wreszcie wyskoczył przez okno na bruk i uciekł.

PROCES ROSYJSKICH FAŁSZERZY DOKUMENTÓW

Berlin, 5 lipca (PAT). **Wielką sensację** na wczorajszej rozprawie w procesie przeciwko rosyjskim fałszerzom dokumentów Orłowowi i Pawłonowskiemu, wywołało **oświadczenie komisarza policji politycznej** dr. Braschwitza, który zeznał, że **jego władza przełożona nie zezwoliła mu na swobodne składanie zeznań.** Uwzględniając to sąd ustalił, aby zarówno prokurator jak i obrona pytania, jakie zamierzają wystosować do świadka Braschwitza, przedłożyły przedtem sądowi na piśmie.

ZATARG CZESKO - WĘGIERSKI

Praga, 5 lipca (PAT). Prasa tutejsza komentuje z oburzeniem odpowiedź węgierską na demarche czechosłowackie. Urzędowa agencja prasowa uważa tę odpowiedź za niewystarczającą.

RZĄD ANGIELSKI WOBEC ZAMIESZEK BAŁKAŃSKICH

Wiedeń, 5 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Rząd angielski śledzi z wielkiem zainteresowaniem, zdarzające się ciągle starcia na granicy serbsko-bułgarskiej. Należy oczekiwać — pisze „Daily Telegraph" — że posłowie angielscy w Belgradzie i Sofji otrzymają polecenie, zwrócenia rządom jugosłowiańskiemu i bułgarskiemu, na ten fakt uwagi, w sposób przyjazny.

TRZĘSIENIE ZIEMI W SERBJI

Wiedeń, 5 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Belgradu: Wczoraj odczuto w Prilep dość silne trzęsienie ziemi, które trwało około dziesięć sekund i wywołało wśród ludności wielką panikę. Trzęsienie powtórzyło się w ciągu dnia kilkakrotnie.

NIE BYŁO SPISKU NA KEMALA PASZĘ

Angora, 5 lipca (PAT). Agencja anatolijska upoważniona została do kategorycznego zaprzeczenia wiadomościom podanym przez niektóre dzienniki zagraniczne, rzekomo na podstawie informacyj z Konstantynopola, jakoby wykryto spisek na życie prezydenta Republiki. Informacje te — jak stwierdza agencja — są zupełnie bezpodstawne.

PRZESILENIE W PORTUGALJI

Lizbona, 5 lipca (PAT). Z powodu powstałej w łonie rządu różnic zdań prezes rady ministrów złożył na ręce naczelnika państwa dymisję całego gabinetu. Naczelnik państwa rozpoczął już narady, mające na celu utworzenie nowego gabinetu.

KONIEC POWSTANIA W ARABJI

Wiedeń, 5 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Mekki, że w pobliżu Ridh przyszło do walki z powstańcami, która skończyła się klęską powstańców. Powstanie w Hedżas uważać można za zlikwidowane.

FATALNE ŚWIĘTO NARODOWE

Nowy Jork, 5 lipca (PAT). Wczoraj w dniu święta niepodległości Stanów Zjednoczonych zmarło w całym kraju wskutek nieszczęśliwych wypadków 159 osób, uczestniczących w obchodzie m. in. 7 osób zmarło wskutek eksplozji ogni sztucznych, 71 wskutek poparzeń, a 70 wskutek wypadków samochodowych.

BUNTY KLERYKALNE W MEKSYKU JESZCZE NIE WYGASŁY

Wiedeń, 5 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Mexico-City: **Mimo układu, zawartego niedawno między Watykanem a rządem meksykańskim, doszło do nowych walk pomiędzy wojskami rządowemi a powstańcami.** Według komunikatu, wydanego przez meksykańskie ministerstwo wojny, zostały rzekomo w Meksyku centralnym wojska rządowe zaatakowane przez powstańców. Po gwałtownej walce atak został odparty. **Dowódca powstańców Pedrezo został wzięty do niewoli i natychmiast rozstrzelany.**

Z SALI SĄDOWEJ

NIEBYWAŁY SKANDAL W SĄDZIE OKRĘGOWYM W WARSZAWIE. W sądzie okręgowym w Warszawie rozpatrywana była przedwczoraj sprawa włamywacza Henryka Sawicza, odpowiadającego za kradzież w mieszkaniu dr. Stefana Rottermunda w Warszawie. Na sali znajdowała się „elita" warszawskiego światka przestępczego, która w toku rozprawy sądowej podczas badań świadków itp., wykazywała stałe zdenerwowanie. W momencie jednak, gdy przewodniczący sądu odczytał wyrok, na mocy którego Sawicz, jako recydywista skazany został na 4 lata więzienia, na sali powstała niesłychana awantura. Oto matka włamywacza Anna Sawiczowa poczęła wołać **pod adresem sędziów: „Zbrodniarze! Bandyci!"** i wykrzykiwać: „Za co skazaliście mego syna?" Równocześnie przed stół sędziego wpadł brat więźnia Szczepan Sawicz, który zaczął **demolować urządzenie, łamiąc barjerę, ławki** itd. Oboje: matka i syn wyrzucali ze siebie stek obelżywych wyrazów i pogróżek pod adresem daktyloskopa urzędu śledczego, który badał ślady palców na dotkniętych przez włamywacza przedmiotach. Dla „akompanjamentu" Henryk Sawicz zaczął bić głową w ławę oskarżonych. Gdyby nie natychmiastowa pomoc nadbiegłych na wezwanie policjantów, awantura mogłaby przybrać groźniejsze rozmiary. Należy nadmienić, że przed trzema tygodniami Henryk Sawicz skazany został przez sąd okręgowy w Warszawie **również na 4 lata więzienia za udział w okradzeniu mieszkania posła N. Pryłuckiego.**

Zaaresztowanie Sawicza i w tym wypadku nastąpiło na skutek znalezienia odcisków jego palców na kloszu od zegara.

Z polecenia prokuratora Anna Sawiczowa i jej syn Szczepan zostali bezzwłocznie zaaresztowani i pod silną eskortą, mimo stawianego oporu odprowadzeni do komisarjatu 12 pp.

Związki i zgromadzenia

KOŁO KRAJOZNAWCZE ORG. MŁODZIEŻY TUR W KRAKOWIE urządza wycieczkę do Tenczynka **w niedzielę 7 lipca.** Odjazd koleją o godz. 7'20 rano do Krzeszowic. Zbiórka uczestników punktualnie o 7 rano przed dworcem głównym.

WIELKI FESTYN RKS LEGJA. W niedzielę 7 lipca odbędzie się staraniem Legji festyn z tańcami w Parku Krakowskim. W festynie weźmie udział **koncertowy zespół robotniczej orkiestry „Hejnał".** Ponadto przygotowuje się szereg niespodzianek, których celowo komitet przedwcześnie nie publikuje. Bufet obficie zaopatrzony. — Wstęp 50 groszy, dzieci do lat 10 mają wstęp wolny. Początek o godz. 3 popołudniu.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „LEGJA" W KRAKOWIE zmienił adres sekretarjatu z dniem 5 lipca. Adres obecny: Stefan Kotarba, ul. Kremerowska 8, dla RKS „Legja".

BACZNOŚĆ B. WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI! W niedzielę 14 bm. w sali Domu Związku metalowców w Trzebini odbędzie się powiatowe zebranie b. więźniów politycznych zamieszkałych w powiecie chrzanowskim. Na zebranie to winni bezwarunkowo przybyć byli więźniowie polityczni, emigranci i b. członkowie organizacji bojowej PPS z czasów rewolucji rosyjskiej i okupacji wojennej. Początek zebrania o godz. 10 rano. Porządek dzienny zebrania podany zostanie na miejscu.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR
KORZYSTAĆ POWINNI
WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Włamanie".
Niedziela: „Włamanie" (ostatnie przedstawienie w sezonie).
Poniedziałek: „Bieda nie hańbi", komedja A. Ostrowskiego.
Wtorek: „Wiśniowy sad" A. Czechowa.
Środa: „Na dnie" M. Gorkiego.

KINOTEATRY

Bagatela: „Najpiękniejsza kobieta Paryża".
Corso: „Stać! tu Eddie Polo!"
Dom żołnierza: „Dziewczęta pod kontrolą".
Nowości: „Tajny kurjer" (Iwan Mozżuchin i Lili Dagover).
Promień: „Człowiek z biczem".
Sztuka: „Janet szuka posady" (Janet Gaynor) i „Gra o kobietę" (Dolores del Rio).
Uciecha: „Romans hrabianki L."
Wanda: „Miłość w dyplomacji" i „On tylko tak wygląda".
Warszawa: „Szlakiem złota".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 6 lipca

15.40: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. 16.15: Komunikat samorządowy. 16.30: Audycja dla młodzieży: Fragmenty ze „Starej Baśni" Kraszewskiego. 17.25: Odczyt: „Wrażenia z nadmorskich stacyj biologicznych" — wygłosi prof. dr. Michał Siedlecki. — 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. — 18.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00: Rozmaitości i komunikaty. 19.25: Komunikat rolniczy. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. J. Reguła. 22.30: Koncert pianisty włoskiego p. Carlo Zecchiego i p. Stanisława Siwika, tenora. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie.

Nowy rozkład jazdy — ważny od 15 maja 1929 r.

Odjazd z Krakowa w kierunku zachodnim:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 0·55	Bielsko	3·31	Cieszyn	7·17	Żywiec	—	Piotrowice	4·22	Praga	12·45	Wiedeń	11·25	Chrzanowa	1·56
Bielska	4·10		7·28		9·35		8·27		8·14		22·50		18·45		5·36
Cieszyna	6·45		10·07		11·53		11·15		11·01		—		23·25		7·54
Żywca	9·55		12·53		—		14·03		13·50		—		23·25		11·11
Piotrowic	14·30		17·16		19·48		18·54		18·47		22·50		—		15·51
Pragi	16·20		—		—		—		—		—		—		17·45
Wiednia	17·40		20·48		22·40		21·51		—		—		—		18·50
Chrzanowa Z	P 20·05		0·19		—		—		23·47		7·40		6·40		21·26
	21·45		—		—				—		—		—		23·05

Przyjazd do Krakowa: 7·18, 9·00, P 9·45, 10·30, 15·05, 18·45, 23·19, P 1·20

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	0·20	[illegible]	3·00	[illegible]	14·38	[illegible]	—	[illegible]	—	[illegible]	3·40
	P 0·55		3·00		14·38		0·58		2·05		3·40
	4·10		7·48		—		—		—		—
[illegible] Z	P 5·30		7·10		—		—		—		7·42
Bytomia Z	6·35		8·15		—		—		—		9·02
Poznania	6·55		[illegible]		[illegible]		—		—		—
[illegible] Z	10·40		12·54		21·45		6·28		7·25		13·37
Gdyni Z	12·30		14·18		—		—		—		15·01
Berlina	13·35		16·12		—		—		—		17·32
Z	P 14·20		16·12		—		—		—		—
Z	P 17·30		19·21		—		—		—		20·22
	P 20·05		22·00		4·21		10·26		11·21		23·17
	20·20		22·48		—		—		—		
	P 23·00		0·40		6·41		—		—		1·32

Z: Dworzec Zachodni

Przyjazd do Krakowa: P 6·00, 8·25, P 9·45, 10·57, P 12·15, 15·05, 16·05, 17·05, P 17·55, 18·45, 19·40, 22·38, P 1·20

Odjazd z Krakowa w kierunku północnym:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 0·10	[illegible]	3·19	Warszawa	[illegible]
	0·20		4·03		—
Warszawa Z	P 2·[illegible]		5·20		P 9·[illegible]
Łódź	[illegible]		11·37		17·53
Częstochowa Z	[illegible]		17·07		P 21·16
Z	[illegible]		22·37		5·05

Przyjazd do Krakowa: P 5·35, 8·25 (z Łodzi 5·10), P 3·37, 12·15, 17·30 P 22·00

Z: Dworzec Zachodni

Kocmyrzów, Pinczów, Kazimierza Wielka: odjazd 7·00, 10·38, 13·20, 14·10 19·15 23·55

Przyjazd do Krakowa: 7·14, 8·42, 12·20, 15·55, 18·30, 22·06

W kierunku	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
Strzemieszyce	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Maczki	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Miechów	[illegible]		[illegible]		—		—		—		—
Jędrzejów	[illegible]		[illegible]		[illegible]		—		[illegible]		[illegible]
Kielce	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
[illegible]	[illegible]		[illegible]		[illegible]						

[illegible]	[illegible]		[illegible]	**Przyjazd** do Krakowa: 8·0[illegible]

Odjazd z Krakowa w kierunku wschodnim:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 1·50	Bochnia	—	Tarnów	3·02	Rzeszów	4·34	Lwów	8·05	Mielec	7·38	Lublin	—
	P 3·57		4·38		5·15		—		—		—		—
	P 6·30		7·09		7·44		9·10		—		9·55		16·32
	7·40		8·46		9·44		11·38		17·05		—		—
	11·00		12·06		13·05		15·41		21·25		—		—
Lwów	11·55		12·47		13·33		—		—		—		—
Bochnia	P 12·33		—		13·41		15·09		18·30		18·00		4·46
Tarnów	1) 14·20		15·36		16·45		—		—		—		—
Rzeszów	15·23		16·34		17·32		19·44		—		—		—
Mielec	2) 16·20		17·39		18·40		—		—		—		—
Lublin	P 18·15		—		19·25		20·50		0·10		—		—
	19·20		20·25		—		—		—		—		—
	19·50		20·55		21·48		—		—		0·20		6·20
	20·15		21·09		22·00		23·55		5·35		—		—
	22·40		23·36		0·23		—		6·10		—		—
	23·50		0·58		1·53		3·55		10·15		—		13·33

1) Kursuje tylko w sobotę 2) Tylko w dni robocze

Przyjazd do Krakowa: P 0·35, P 1·50, 4·28, P 5·10, P 6·05, 6·25, 7·05, 9·30, 10·40, 12·15, 16·50, P 17·02, 18·35, 21·10, P 22·30

Odjazd z Krakowa do Wieliczki 6·41 [illegible]28, 10·00, 11·40, 13·04, 13·45, 15·10. 16·45, [illegible]20, 19·33, 20·27, 21·50.

Przyjazd do Krakowa: 7·25, 7·44, 9·16, 10·48, 12·28, 14·01, 16·00, 17·35, 18·25, 19·10, 20·22, 22·50

Odjazd z Krakowa w kierunku południowym:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
Nowy Sącz	P 3·57	Nowy Sącz	7·30	Krynica	9·40	Jasło	8·19	Iwonicz	9·22
Krynica	6·30		10·49		13·10		11·11		12·17
Jasło	11·55		16·55		19·30		17·20		18·24
Iwonicz	15·23		20·40		23·10		21·34		23·11
	22·40		3·46		6.40		4·06		5·16

Przyjazd do Krakowa: 9·30, 13·40, 15·15, P 22·30, P 1·50, 4·28.

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 4·15	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kalwarja	P 8·05		[illegible]		—		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Wadowice	8·45		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Sucha	13·30		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Rabka	16·53		[illegible]		[illegible]		[illegible]		—		[illegible]		[illegible]
Nowy Targ	19·00		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		—		—
Zakopane	23·35		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]

Przyjazd do Krakowa: P [illegible]

P = pociąg pospieszny   Z: Dworzec Zachodni

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.